Cena 50 gr.

głos NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 28 V — 3 VI 1960 r. Nr 22 (181)

Dziś w numerze:

● RSM po dwuletniej działalności.
● Doborowy zespół.
● Świat w fotografii.
● Krzyżówka.

AKTUALNOŚCI NOWOHUCKIE

Pierwsze ciepłe dni wiosenne zbiegły się z uroczystym otwarciem Zalewu na tegoroczny sezon. Od razu brzegi nad wodą zaroiły się tłumem mieszkańców Nowej Huty szukających tutaj wypoczynku i słońca.

Takie urządzenia do zabawy, to rozumiemy — uznały dzieci, które gromadnie odwiedzają Zalew.

Pierwszy raz w tym roku na kajaku. Najpierw zaprawa na spokojnej wodzie, a potem już wędrówka Wisłą i dalej, po innych rzekach w całym kraju.

Poświata księżycowa upodabnia taflę naszego Zalewu do wielkich, pięknych jezior. Tylko ciemne pasmo domów w perspektywie przypomina, że to Nowa Huta.

Fot.: B. Wesołowski

Nie wolno zatrzymać się **w miejscu**

Konferencje partyjno-techniczne, praca związana z ich przygotowaniem, były dotychczas główną formą zorganizowanej realizacji uchwał IV Plenum KC partii. Obecnie, po ich zakończeniu, organizacja partyjna kombinatu nadal zajmuje się problematyką postępu technicznego. Jakie są kierunki tej działalności, co w najbliższym okresie jest najbardziej aktualne? — na te pytania odpowiada dziś w „Głosie" sekretarz organizacyjny KF PZPR huty, tow. **WITOLD MŁYNIEC.**

— W poprzednim numerze „Głosu Nowej Huty" wypowiadał się na temat konferencji partyjno-technicznych i ich wyników, dyrektor techniczny huty tow. inż. Socjusz. Ja pragnę ograniczyć się do kilku uwag odnoszących się do przeszłości i sprecyzować najważniejsze moim zdaniem zadania — już teraz aktualne.

Otóż niewątpliwie dużym dorobkiem są setki wniosków złożonych przez załogę w okresie przygotowań do konferencji, jak i ich trwania. Potwierdza to inicjatywę załogi w tym zakresie. Jednakże szeroko zakrojona działalność, zmierzająca do stałego rozwijania postępu technicznego, nie może się ograniczać do jednorazowej akcji. Zresztą słowo „akcja" w ogóle jest tu nie na miejscu. Postęp techniczny nie znosi „przestojów" czy przerw, wszelkie zahamowania grożą pozostaniem w tyle, lub nawet cofnięciem się w stosunku do potrzeb życia, czy ogólnego rozwoju techniki. Dlatego zasadniczą konsekwencją zakończonych niedawno konferencji powinno być jak najszersze stosowanie zgłoszonych przez nie wniosków i usprawnień. W związku z tym podstawowym obowiązkiem aktywistów w wydziałach jest koncentrowanie uwagi na ich zastosowaniu. Sprzyjać temu będzie postawa załogi, która zgłaszając usprawnienia jednocześnie zobowiązywała się w wielu wypadkach do prac, związanych z ich stosowaniem.

— *Jak z tego wynika, szczególnego znaczenia nabiera dziś kontrola realizacji wniosków i działalność organizacyjna.*

— Niewątpliwie. Bieżącą kontrolę powinny organizować wydziałowe Rady Robotnicze. One też rozliczają się ze swej pracy przed Konferencją Samorządu Robotniczego. Dotyczy to w równym stopniu zebrań roboczych załogi. Duże pole do popisu ma także NOT, a zwłaszcza stowarzyszenia naukowo-techniczne, wchodzące w skład tej organizacji. Chcielibyśmy, aby zainteresowanie problematyką postępu technicznego i codzienna troska o jego rozwój nie tylko cechowały te stowarzyszenia, ale i były szczególną ich ambicją.

— *Jak wiadomo, z różnych przyczyn możliwości samej huty jako całości, są w pewnym stopniu ograniczone w stosowaniu tak dużej ilości zgłoszonych wniosków dotyczących postępu technicznego i racjonalizacji. W tych warunkach duża odpowiedzialność za zastosowanie licznych wniosków spoczywa na poszczególnych wydziałach...*

— Zgadzam się z tym. Dlatego też wykorzystanie każdej roboczogodziny na ten cel w „terenie", w wydziałach — wywiązywanie się własnymi siłami z przyjętych postulatów w zakresie rozwoju tech-

(Dokończenie na str. 3)

1 czerwca Międzynarodowym Dniem Dziecka

Pierwszy czerwca, to święto małych obywateli na całej kuli ziemskiej. Białych, żółtych i czarnych, nie różniących się od siebie niczym innym poza kolorem skóry, mających te same pragnienia, radości i dziecięce smutki, tęsknoty i marzenia. Nie wszystkim im jeszcze dane jest żyć w weselu, prawdziwej wolności i pokoju.

Jak długo jeszcze potrwa szalony wyścig zbrojeń, spędzający sen z oczu matek, stwarzający niebezpieczeństwo dla ludzkości, przede wszystkim dla dzieci? Z pewnością wiele zależy od nas samych, od naszej zdecydowanej postawy, od woli narodów, która w ostatecznym rachunku musi być brana pod uwagę, musi zwyciężyć.

Nie żądamy za wiele. Chcemy tylko pogodnej przyszłości dla naszych najmłodszych, pragniemy warunków, w których rosłyby zdrowo i szczęśliwie, bez lęku, by mogły spokojnie uczyć się i bawić. Myślimy o tym na codzień, a Międzynarodowy Dzień Dziecka daje nam okazję do jeszcze głębszego zastanowienia się nad potrzebą i koniecznością walki o lepsze jutro, o szczęście i pokój. Dla wszystkich dzieci świata. (dr)

Załoga Huty im. Lenina popiera stanowisko ZSRR w sprawie prowokacji amerykańskiej

25 bm. dużą salę budynku Z dyrekcji huty, szczelnie wypełnili pracownicy z wydziałów. Partyjny i bezpartyjny aktyw gospodarczy i społeczny kombinatu, z uwagą wysłuchał prelekcji lektora KC, o przyczynach zerwania przez USA paryskiej konferencji szefów rządów. Licznie zgromadzeni pracownicy zadawali prelegentowi wiele pytań, dotyczących storpedowania przez delegację amerykańską obrad. Nawiązując do prowokacyjnego szpiegowskiego lotu samolotu U-2, który naruszył państwową suwerenność terytorium

(Ciąg dalszy na str. 3)

Komunikat

W poniedziałek, 30 maja, o godz. 15.30 odbędzie się w sali 101 Budynku S w Centrum Administracyjnym zebranie organizacyjne Koła Ligi Kobiet przy Dyrekcji HiL.

W drugiej części zebrania interesująca prelekcja dr Szwarca, kierownika sanitariatu ZLZ pt. „Jak zapobiegać chorobom zawodowym".

Zapraszamy wszystkie kobiety pracujące w Budynkach S i Z do wzięcia udziału w zebraniu i wstąpienia do Koła Ligi Kobiet. Powstanie licznej i silnej organizacji kobiecej zależy tylko od Was!

Gwarancje z pełnym pokryciem

Realizacja zgłoszonych wniosków i zobowiązań w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznych przyniesie naszej hucie ponad 100 mln złotych oszczędności.

STALOWNIA

Najlepsze wyniki uzyskała dotychczas załoga Stalowni, która zrealizowała prawie wszystkie zobowiązania produkcyjne i wnioski z zakresu postępu technicznego. Między innymi załoga oddziału pieców martenowskich przez odpowiednią konserwację martenów i skrócenie czasu wytopów, wyprodukowała już dodatkowo 8,5 tys. ton stali, wartości około 9 mln złotych, załoga oddziału przygotowania zestawów przez zmniejszenie wskaźnika zużycia osprzętu technologicznego wygospodarowała w pierwszym kwartale br. około 10 mln złotych.

ZMO

Dobre wyniki osiągnęła również załoga ZMO, która na 27 wartościowych zobowiązań zrealizowała już 24, dając hucie ponad 3.850 tysięcy zł oszczędności. Między innymi 250 tysięcy złotych uzyskano już przez wykonanie we własnym zakresie otulin stalowych. W trakcie realizacji znajduje się 112 cennych wniosków racjonalizatorskich o ogólnej wartości 2 milionów złotych.

WALCOWNIE WSTĘPNE

Poważne oszczędności wygospodarowała także załoga wydziału Walcowni Wstępnych. M. in. na 420 tysięcy złotych oblicza się wartość kęsisk, wykonanych z materiałów, przeznaczonych na złom. Na 110 przyjętych do realizacji wniosków racjonalizatorskich, zastosowano w produkcji 70. Mankamentem, hamującym wzrost zainteresowania nowatorstwem w tym wydziale, jest natomiast opieszały tryb obliczania wypłaty nagród.

Nie wszędzie jednak realizacja zobowiązań i wniosków zgłoszonych w okresie przygotowań do KPT przebiega pomyślnie. W związku z tym wydaje się niezbędne organizowanie kwartalnych wydziałowych konferencji sprawozdawczych, na których organizatorzy konferencji wraz z kierownictwem powinni składać sprawozdanie z przebiegu realizacji uchwał. dz.

Rada Zakładowa Kombinatu pospieszyła z pomocą ofiarom huraganu na Rzeszowszczyźnie

Katastrofa, jaka nawiedziła ostatnio w postaci straszliwego huraganu i następnie gradobicia, mieszkańców Ziemi Rzeszowskiej, wywołała żywy oddźwięk w całej Polsce. Poszkodowanym rolnikom, często pozbawionym dachu nad głową pospieszyła z pomocą także Rada Zakładowa Kombinatu, podejmując w dniu 25 bm. uchwałę o udzieleniu pomocy ofiarom klęski żywiołowej. Postanowiono przekazać na ten cel kwotę 50 tys. złotych. Połowa z tej sumy pochodzi z funduszu zakładowego i połowa z funduszu związkowego huty. Jednocześnie w wydziałach oraz w zakładach rozpoczęła się zbiórka pieniędzy i odzieży dla ofiar huraganu. Szczególnie ofiarną okazała się od pierwszych chwil zbiórki załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych.

Rada Zakładowa HiL wezwała wszystkie zakłady przemysłu hutniczego w Polsce do udzielenia pomocy mieszkańcom województwa dotkniętego klęskami żywiołowymi.

jd

W 15-tą rocznicę

Oficerowie i żołnierze Krakowskiej Jednostki KBW gośćmi hutników

Staraniem koła LPŻ przy Wydziale Gazowym naszej huty odbyło się ostatnio spotkanie załogi z oficerami i żołnierzami Krakowskiej Jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jak wiadomo, w bieżącym miesiącu zasłużone dla sprawy ugruntowania władzy ludowej w Polsce oddziały KBW obchodzą piętnastolecie swego istnienia.

W imieniu miłych naszych gości głos zabrał oficer **Betlib.** Przedstawił on zebranym historię powołanej w dniu 24 maja 1945 roku na wniosek i prośbę chłopów Ziemi Lubelskiej — nękanej działalnością band reakcyjnych, nowej formacji wojskowej. W jej skład weszła okryta chwałą bojową IV Dywizja Wojska Polskiego im. Jana Kilińskiego, batalion szturmowy — słynny z bohaterskich operacji desantowych na tyłach wojsk hitlerowskich i inne mniejsze jednostki.

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w krwawym, znojnym trudzie, nie szczędząc ofiar, oczyścił kraj z band reakcyjnych UPA, WiN, NSZ, przywrócił spokój, ład i bezpieczeństwo. Następnie oddziały KBW strzegły i chroniły przed wrogiem wielkie zakłady przemysłowe i nowe budowle. To właśnie Jednostka KBW Ziemi Krakowskiej, której przedstawiciele gościli my w hucie, chroniła budowę kombinatu.

Z kolei zabrał głos uczestnik walk z bandami oficer Łukasiewicz. Opowiedział on kilka epizodów bojowych z owych ciężkich i krwawych lat 1945, 46 i 47. Mówił o bestialstwie bandytów i poświęceniu żołnierzy KBW, o różnych formach walki z niedobitkami faszystowskimi spod znaku „Ognia", „Powichra", „Wiarusów" i innych. W walkach tych ponad 100 żołnierzy Krakowskiej Jednostki KBW złożyło młode życie, wielu odniosło rany.

Spotkanie, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, zakończyło wystąpienie przedstawiciela Zarządu Dzielnicowego LPŻ tow. **Mariana Żaka,** wręczenie gościom wiązanek kwiatów i część artystyczna w wykonaniu żołnierzy.

jd

Dodatkowa produkcja wartości 150 mln. zł dzięki skróceniu budowy IX martena

Troskę o zaspokojenie rosnących potrzeb kraju w zakresie stali przejawiają nie tylko hutnicy. Wykazują ją także załogi budowlane kombinatu dokładające starań, aby przez wcześniejsze oddanie obiektów do eksploatacji umożliwić hutnikom wyprodukowanie ponadplanowych ton stali. Najlepszym tego wyrazem było uroczyste podpisanie w ubiegłą sobotę w świetlicy Stalowni zobowiązania przez przedstawicieli wszystkich przedsiębiorstw budujących kompleks IX pieca martenowskiego w Stalowni. Zobowiązanie to podjęte zostało na cześć X-lecia Huty im. Lenina. **Polega ono na ukończeniu zasadniczych robót budowlano-montażowych w kompleksie pieca martenowskiego nr IX, w terminie o 5 miesięcy wcześniejszym niż przewiduje harmonogram budowy. Oddanie pieca do rozruchu w dniu 30 czerwca umożliwi podjęcie produkcji na tej jednostce jeszcze w lipcu br.**

Dodatkowa podukcja, jaką uzyska się dzięki realizacji zobowiązania załóg budujących IX piec martenowski, szacowana jest w br. na około 150 mln złotych. Jak podkreślił obecny na uroczystości dyr. **Kunz** z Inwestycji, 100 tysięcy ton stali, to ogromna ilość stanowiąca prawie całoroczną produkcję w małych stalowniach hut śląskich. Do realizacji tego ambitnego i cennego zobowiązania pozostało budowniczym na czele z Zarządem Budowlano-Montażowym nr 2 PPB HiL, zaledwie 30 dni. Trzeba będzie wielkiego wysiłku i prawdziwej mobilizacji wszystkich sił, ażeby w tak krótkim terminie wykonać wszystkie pozostałe prace.

Budowniczym na czele z kierownikiem ZBM nr 2 inż. **Henrykiem Zarębą** życzymy z całego serca pełnej realizacji cennego zobowiązania, a naszym stalownikom pomyślnej eksploatacji IX martena i 100 tys. ton dodatkowej stali!

j.d.

Z obrad egzekutywy KF

Nie tylko więcej, ale i taniej

20 bm. egzekutywa Komitetu Fabrycznego partii omawiała wykonanie planu I kwartału przez hutę oraz — w drugim punkcie — dokonała oceny minionych przygotowań do jubileuszowych uroczystości HiL, z punktu widzenia udziału w nich poszczególnych zespołów i osób.

W pierwszym punkcie obrad, który referował dyrektor ekonomiczny huty tow. **W. Künstler** stwierdzono, że jakkolwiek mamy wiele plusów — np. dobrą pracę niektórych wydziałów a szczególnie Wielkich Pieców, w rezultacie czego plan produkcyjny został wykonany w 100,1 proc., plan produkcji towarowej w 104,4 proc. (mimo nie wykonania planu produkcji stali martenowskiej oraz kęsisk, huta przekroczyła założony plan produkcji towarowej i globalnej dzięki dobrym wynikom uzyskanym m. in. przez Walcownię Gorącą i Zimną), to jednak koszty produkcji towarowej zostały przekroczone o 3,5 proc., w rezultacie czego nie uzyskano zaplanowanej ich obniżki. Fakt, że huta pracuje lepiej i bardziej rentownie niż w roku ubiegłym, a nawet nadrobiła w kwietniu pewne niepowodzenia ekonomiczne nie może rzecz jasna całkowicie zadowalać.

Sumując dyskusję, I sekretarz KF PZPR tow. **Z. Jakus** podkreślił konieczność zwracania baczniejszej uwagi na kształtowanie się kosztów oraz jakości produkcji. Tym sprawom należy poświęcać więcej miejsca w działalności organizacji partyjnych w wydziałach. Kierownictwa organizacji powinny wdrażać w kolektyw pracowniczy nawyk posługiwania się w szerokim zakresie rozrachunkiem gospodarczym. Należy oceniać i analizować wyniki produkcyjne wydziałów w pierwszym rzędzie uwzględniając kształtowanie się kosztów własnych produkcji.

W drugim punkcie obrad, omawiając minione uroczystości X-lecia HiL oraz przygotowania do nich, towarzysze podkreślali duży wkład pracy aktywu społecznego huty. — Stwierdzano również, że należy z całą energią zabrać się do realizowania setek wniosków zgłaszanych na konferencjach partyjno-technicznych. Postanowiono też podziękować różnym instytucjom i poszczególnym osobom, których współdziałanie i wykazana ofiarność przyczyniły się do uświetnienia obchodu święta hutniczego i jubileuszu Huty im. Lenina.

(rw)

RSM po dwuletniej działalności

Parę dni temu odbyło się walne zgromadzenie przedstawicieli Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy Hucie im. Lenina, które oceniło działalność zarządu spółdzielni w okresie dwóch lat, rozważyło i zatwierdziło plan gospodarczy i inwestycyjny na najbliższy okres oraz dokonało wyboru nowych władz spółdzielni.

Jak wynika ze sprawozdania RSM, w ciągu dwuletniej działalności (w maju minęło właśnie dwa lata od jej powstania) przyjęła ona 774 członków, w większości pracowników Huty im. Lenina (466). Spółdzielcy otrzymali w tym okresie 917 izb — 342 mieszkania. Jakie są szanse na otrzymanie mieszkań tych, którzy jeszcze na nie oczekują? Otóż z braku odpowiednio przygotowanego terenu pod budowę, spółdzielnia nie może w tym roku nic budować. Od kupuje natomiast od Rady Narodowej m. Krakowa 2 budynki mieszkalne — blok 9 przy ul. Wieczystej oraz blok 20 na osiedlu D-2 w Nowej Hucie — przeznaczony wyłącznie dla pracowników Huty im. Lenina. Czyni się natomiast przygotowania do budowy na osiedlu Dąbie w Krakowie, gdzie w okresie od 1961 do 1963 zbudowane zostaną 4 budynki o ok. 1200 izbach mieszkalnych. DBOR zdecydowała się odstąpić spółdzielni lokalizację pod budowę na nowym osiedlu w Bieńczycach, gdzie w najbliższych latach ma stanąć spółdzielcze osiedle mieszkalne o ok. 4.400 izbach.

W związku z szerokimi planami inwestycyjnymi spółdzielnia zamierza stworzyć własną służbę inwestycyjną. Będzie to przedsięwzięcie z wielu względów opłacalne. Pozwoli na uniezależnienie się od przeciążonej obowiązkami DBOR.

Mimo słabej stosunkowo pomocy z zewnątrz — mówił poseł **Zb. Jakus** — spółdzielnia szybko się rozrosła. Chodzi jednak o to, by obok ważnej roli zabezpieczania jak największej ilości mieszkań, spełniała ona również rolę wychowawczą. By zespalała spółdzielczą społeczność, stwarzała poczucie współodpowiedzialności za wspólne dobro, poczucie poszanowania go. Na to nowy zarząd powinien położyć większy nacisk.

Jedną z form wychowawczych jest organizowanie placówek usługowych dla wspólnego użytku. RSM (jedna z niewielu w Krakowie) zorganizowała dla swych członków wspólną pralnię, wypożyczalnię sprzętu gospodarczego i turystycznego.

Problemem, który wielokrotnie przewijał się w dyskusji jest sprawa objęcia przez spółdzielnię wszystkich nowohuckich przedsiębiorstw. Zastępca przew. prez. DRN tow. **Stefan Wójcik** podkreślał, że właśnie RSM powierza się rolę organizatora budownictwa spółdzielczego w całej dzielnicy, by uniknąć niepotrzebnego rozdrabniania i zwiększonych wydatków. Również tow. Jakus podkreślał konieczność nawiązania przez aktyw spółdzielni ściślejszego kontaktu z kierownictwami poszczególnych przedsiębiorstw.

Już w tej chwili większość nowohuckich zakładów współpracuje ze spółdzielnią. Przekazały na jej konto bezzwrotnie ok. miliona zł, co stanowi fundusz zasobowy spółdzielni. Spółdzielnia gospodaruje obecnie majątkiem o wartości ok. 50 milionów złotych. W 1965 roku, gdy zrealizowane zostaną plany inwestycyjne, majątek spółdzielni przekroczy sumę 300 milionów złotych.

Walne zgromadzenie przyjęło także rezygnację obecnych władz spółdzielni oraz wybrało nową radę nadzorczą w składzie — W. GORAZDA, M. GÓRNIAK, J. LEŚNIAK, T. WÓJCIK, M. MAZUR, Z. CHOWANIEC, S. CZADOWSKI, G. KRZYSZTOŃ, W. KOPECKI, R. DĄBROWA, Z. KUROWSKI oraz H. DĘBOGÓRSKI. Walne zgromadzenie upoważniło radę nadzorczą do powołania nowego zarządu spółdzielni. Dokonano w związku z tym zmian w statucie spółdzielni, zgodnie z którym dotąd zarząd wybierany był przez walne zgromadzenie.

hb

JAK WYKONUJEMY PLAN?

Na parę dni przed końcem miesiąca wszystkie wydziały huty za wyjątkiem Aglomerowni, WKS i Walcowni Zimnej Blach mają wykonane, a nawet dość poważnie przekroczone zadania produkcyjne. Bardzo dobrze pracują w maju załogi: ZMO, Zakładu Koksochemicznego, Wielkich Pieców, Stalowni i Walcowni Gorącej Blach.

Niewykonanie planu i poważny niedobór Walcowni Zimnej jest spowodowany produkcją trudnych asortymentów blach oraz niedostateczną ilością wsadu. Sytuacja wsadowa tego wydziału ulegnie w czerwcu wybitnej poprawie, co pozwoli nadrobić zaległości i wykonać w pełni zadania produkcyjne. Niewykonanie planu miesięcznego Walcowni Zimnej w maju, bo na to niestety się zanosi, nie wpłynie chyba na załamanie się planu całej huty, gdyż pozostałe wydziały, a przede wszystkim Walcownia Gorąca Blach dadzą odpowiednie nadwyżki.

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 25 BM. WŁĄCZNIE

	% planu
Stalownia	112
ZMO w wyrobach zasad.	112
ZMO w dolomicie	112
Wielkie Piece	103
Stalownia	104
Walcownia Zgniatacz	104
ZW Czatkowice	104
ZK w prod. koksu og.	102
ZK w prod. koksu wp.	102
Walcownia Gorąca Blach	102
ZMO w wyr. szamotowych	102
ZMO w prod. wapna	100
Aglomerownia	97
Wydział Konstr. Stal.	87
Walcownia Zimna Blach	77

(jd)

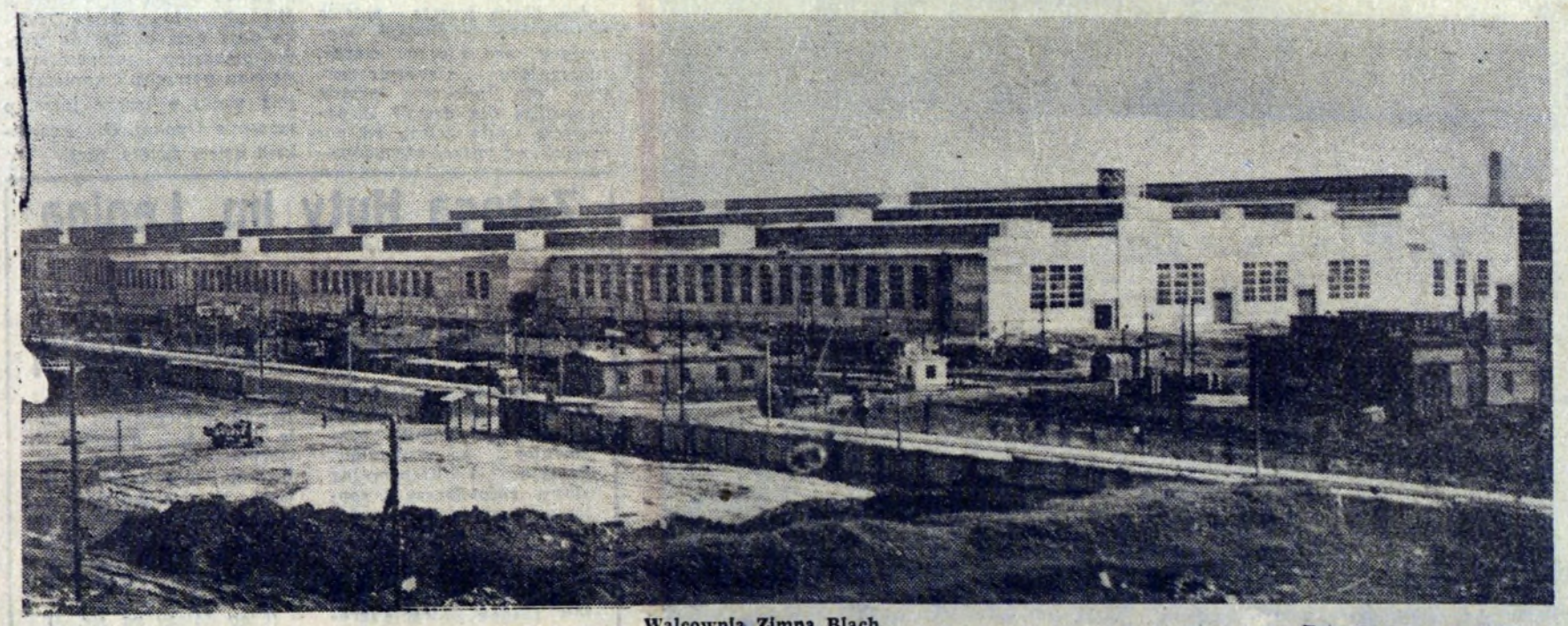

Walcownia Zimna Blach.

Fot. R. Wesołowski

Załoga Huty im. Lenina popiera stanowisko ZSRR

w sprawie prowokacji amerykańskiej

(Dokończenie ze str. 1)

radzieckiego oraz prób odgrzewania zimnowojennych nastrojów w polityce światowej; mówcy podkreślali równocześnie wytrwałe dążenia Związku Radzieckiego do porozumienia, i nawiązania jedynie możliwego we współczesnym świecie — leżącego w interesach całej ludzkości — pokojowego „dialogu między Wschodem i Zachodem".

Spotkanie poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej, zakończyło podjęcie rezolucji, którą jednogłośnie uchwalono.

Załoga Huty im. Lenina — czytamy w rezolucji — solidaryzuje się i popiera stanowisko Związku Radzieckiego, zajęte przez premiera ZSRR tow. N.S. Chruszczowa w Paryżu, przed rozpoczęciem konferencji na szczycie. Potępiamy z całą stanowczością prowokacyjną politykę rządu Stanów Zjednoczonych, który przez wysyłanie samolotów szpiegowskich nad teren Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz przez agresywne wypowiedzi czołowych polityków USA, doprowadził do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, do nawrotu zimnej wojny, przez co świadomie i jednostronnie zerwał konferencję na szczycie. W ten sposób rząd USA raz jeszcze udowodnił, że sprawa pokoju światowego nie leży mu naprawdę na sercu, a wszelkie gołosłowne deklaracje nie mają pokrycia w czynach. Naród polski — stwierdza się w rezolucji — który najbardziej ucierpiał w wyniku II wojny światowej, zdaje sobie najlepiej sprawę z tego, czym jest wojna, i zdecydowanie popiera konsekwentną, pokojową politykę Związku Radzieckiego. Szczególnie nasza załoga, pracująca w czołowym zakładzie hutnictwa polskiego, kombinacie W. I. Lenina, zdaje sobie sprawę, jakie wyniki można osiągnąć realizując politykę gospodarczą w warunkach pokojowych. Naszą odpowiedzią na zakusy polityków imperialistycznych — czytamy w zakończeniu — będzie dalsze umacnianie naszego socjalistycznego budownictwa i skupienie się na realizacji codziennych zadań gospodarczych, wokół słusznej polityki Partii i Rządu.

W Teatrze Ludowym grana jest z wielkim powodzeniem oryginalna sztuka dla dzieci pt. „RAKIETA ALFA I", której tematem są tak modne ostatnio podróże kosmiczne. Na zdjęciu od lewej: Gustaw Kron, Wanda Swaryczewska, Aleksander Polek i Zdzisław Klucznik.

Młodzież z Łęgu

lubi tańczyć

Zespół baletowy w Łęgu można by z powodzeniem nazwać zespołem braci **Tokarzy**, gdyby nie fakt, że jest w nim jeszcze jeden członek rodziny: **Anna Tokarz**. Tak, Tokarzowie: Bolesław (zbrojarz), Czesław (robotnik), Jakub (najmłodszy ukończył siódmą klasę) i Anna (pracownica żłóbka na Osiedlu A-11) — zawładnęli zespołem, co wyszło mu na dobre. Rodzinny kwartet stanowi niezawodny trzon, na którym zawsze polegać może kierownik zespołu, jego założyciel, opiekun i gospodarz w jednej osobie p. **Stanisław Mars**. Od najmłodszych lat zdradzał społeczną żyłkę. Nigdy nie żałował wolnego czasu na coś, co mogło być pożyteczne dla ogółu. Wynikiem tej pasji jest i zespół i świetlica, w której ćwiczy (zbudowano ją w czynie społecznym) i wszystko, czym może pochwalić się wieś Łęg. Z pomocą przyszedł Wydział Kultury, który wyposażył świetlicę w najniezbędniejszy sprzęt. Rada Narodowa miasta Krakowa przekazała telewizor, skombinowano pianino, i tak powoli krok za krokiem świetlica nabiera właściwego charakteru. Obiecano też instrumenty, niestety słowa nie dotrzymano. A przydałyby się i to od zaraz. Zespół nie chce ograniczyć się tylko do tańca, chce mieć własną orkiestrę i chór. Młodzież ma dużo zapału i szczerych chęci, a to najważniejsze.

Obok Tokarzy, drugą rodziną godnie reprezentowaną w zespole są **Basie: Mieczysław, Antoni i Józef** — z tym że ten pierwszy wywodzi się z innego drzewa genealogicznego. Ale w każdym razie Baś. Tej czołówce dzielnie dorównuje **Bronisław Skowronek** — speć od telewizora. Z zawodu elektromonter, bardzo przydatny w zespole.

Niedawno odwiedziliśmy miły zespół w jego wiejskiej, skromnej świetlicy, tuż przy drodze. Należałoby dodać, że droga jest fatalna. Gdy tylko spadnie deszcz, brnąć trzeba po kostki w błocie. Gdy susza — tonie się w kłębach kurzu. Stanisław Mars niestety jest bezsilny, nie pomaga nawet autorytet radnego, którą to funkcję sprawuje w naszej Dzielnicowej Radzie.

Mimo to zespół nie zraża się kłopotami i ćwiczy z wielkim zapałem. Dwa razy w tygodniu odbywają się próby pod okiem instruktora p. **St. Florka**. W najbliższym czasie będziemy mieli okazję oglądać świetlicowy zespół z Łęgu podczas tegorocznych Dni Młodości.

J. Ż.

Instruktor S. Florek (po prawej) i pojętni uczniowie.

Dziesięciolecie MHD

Trzeba przyznać, że jubileusze umiemy obchodzić, jak mało kto. Nauczyliśmy się nawet robić to z wdziękiem tak przydatnym w życiu codziennym. Ostatnio dowiódł tego Miejski Handel Detaliczny, który święcił swoje 10-lecie. Aż trudno uwierzyć, że minęło już 10 lat od chwili, gdy w Nowej Hucie otwarły swe podwoje pierwsze sklepy emhadowskie. Były one czymś tak nowym na tym terenie i tak interesującym, że wielu krakowian jeździło specjalnie oglądać pierwsze placówki handlu uspołecznionego w budujących się osiedlach.

Dzisiaj MHD w Nowej Hucie stanowi już poważną część składową ogólnokrajowego handlu, zarówno dzięki swoim obrotom, jak i pięknym lokalom sklepowym. Chłonność rynku nowohuckiego nie maleje, choć nasze sto tysięcy mieszkańców zdołało już w przeważającej mierze zaspokoić pierwsze potrzeby, zakupując meble, radioaparaty, pralki i inne przedmioty codziennego użytku. Ale, nie ma obawy, obroty nie spadną w przyszłości. Rozbudowa trwa, dzieci dorastają. I znów będzie potrzeba mebli, radioaparatów, pralek itd.

Coś dla pań: balia i piękne materiały na letnie suknie prezentowane przez artystycznie wykonane kukły.

Tekst: IK
Fot. R. Wesołowski

Nie chcemy być złośliwi, ale duża lalka z dyskretnym podpisem obok, to chyba sam obywatel dyrektor...

Jedz owoce... Ba, ale czy zawsze są, proszę MHD? Postarajcie się o nie, a my odpowiemy na wezwanie.

Nie wolno zatrzymać się

w miejscu

(Dokończenie ze str. 1)

niki, nabiera obecnie dużej wagi.

— Jaka jest w tym rola członków partii?

— Bez przesady ogromna. Utrzymanie sprzyjającej rozwojowi techniki atmosfery, wymaga podporządkowania tym sprawom działalności społeczno-politycznej. Hasłem przyświecającym nie tylko każdemu członkowi partii, ale i pracownikowi Huty im. Lenina powinno być: — poprzez wprowadzanie postępu technicznego, spowodujmy nie tylko wykonanie, ale i przekroczenie produkcyjnych i ekonomicznych zadań, które czekają nas w 1960 roku.

— Co można już dziś powiedzieć o nowych formach organizacyjnego ujęcia wysiłków i dążeń 1960 r., które bilansowałyby w końcu roku całokształt działalności w tej dziedzinie?

— Realizacja zgłoszonych wniosków przygotowuje nas do następnego etapu. Będą nim organizowane w końcu roku konferencje partyjno-ekonomiczne. Na tych konferencjach zsumujemy wyniki i osiągnięcia produkcyjne, techniczne i ekonomiczne, jednym słowem odpowiemy sobie na pytanie: jak wywiązaliśmy się z realizacji uchwał IV Plenum KC.

Rozmawiał: R. W.

Lekkomyślność

Tuż przed północą ze stacji martenowskiej wyruszył pociąg w kierunku wydziału remontowo-montażowego. Była wyjątkowo zimna, lutowa noc. Manewrowy Władysław Barnaś znalazł schronienie przed mroźnym wiatrem za potężnym czerpakiem, który właśnie transportowano do remontu. Koledzy znaleźli go potem śmiertelnie zmiażdżonego chwytakami 9-tonowego czerpaka. Zginął 25-letni, zdrowy człowiek. Dlaczego? Zeznania wielu świadków, obserwacje prokuratora, który w chwilę potem przybył na miejsce tragicznego wypadku, opinie biegłych, protokoły komisji powypadkowych sugerują odpowiedź: czerpak był niewłaściwie załadowany. Przesyłka tego rodzaju wymaga szczególnego zabezpieczenia. Tymczasem wagon, w którym umieszczono czerpak nie posiadał bocznych ścian, czerpak ułożony pionowo przekraczał o 92 cm przepisową skrajnię, nie był zupełnie umocowany do podstawy wagonu. Wbrew zarządzeniom obowiązującym w Hucie im. Lenina, wbrew przepisom kolejowym. Pociąg jechał bardzo uczęszczaną linią, biegnącą pod pomostami dla pieszych. Właśnie o taki pomost zaczepił i czerpak runął na znajdującego się nieoczekiwanie w pobliżu Władysława Barnasia. Odpowiedzialność za wypadek ponoszą przede wszystkim **Mieczysław Sulik** — mistrz zmianowy utrzymania ruchu transportu kolejowego, **Mieczysław Jasiński** — ustawiacz i **Antoni Ślęczek** — kierownik pociągu. Żaden z nich nie dopełnił podstawowego obowiązku, żaden nie sprawdził czy przesyłka jest właściwie załadowana.

W hali Aglomerowni na podeście zawieszonym ponad 4 metry nad ziemią Alfred Szafir czyścił słup konstrukcyjny. W pewnym momencie stracił równowagę i runął na ziemię ponosząc śmierć na miejscu. Niezapięcie pasa ochronnego kosztowało go życie. Kierujący pracami grupy malarzy brygadzista Zarządu Robót Wykończeniowych **Mieczysław Sochacki** odpowie przed sądem za niedopełnienie obowiązku nadzoru nad podległymi mu pracownikami, za to, że dopuścił do pracy na wysokości bez zabezpieczenia.

Dziesiątki takich spraw przewija się przez ręce prokuratora w Nowej Hucie. Nie wszystkie — na szczęście — mają tak tragiczny finał, ale każda naraża zakład na szkody. W ub. roku Huta im. Lenina zapłaciła prawie pół miliona złotych odszkodowania za wypadki w pracy. Gdyby zliczyć szkody wynikłe z uszkodzeń urządzeń, z postojów w produkcji, cyfry te osiągnęłyby alarmujące rozmiary. A nieobliczalne szkody wynikające z utraty zdrowia, kalectwa pracowników?

Ci, którym przypadła trudna rola rozstrzygania takich spraw wiedzą jak trudno jest ustalić odpowiedzialność za wypadek. Rozpływa się ona w drobiazgach, w centymetrowych odchyleniach od przepisów, norm, w drobnych niedopatrzeniach, a przede wszystkim w powszechnym, dziecinnym wprost traktowaniu zaleceń bhp — jak kłopotliwego, niepotrzebnego wymysłu. Kilka dni temu zdarzył się w Hucie im. Lenina 5-ty w tym roku śmiertelny wypadek. Ale nawet te tragiczne ostrzeżenia nie odnoszą skutku. Przepisów bezpieczeństwa pracy nie traktuje się serio. Nie robią tego nawet ci, którym powierzono odpowiedzialność za ludzi im podległych — mistrzowie, brygadziści, kierownicy zmianowi.

Przyczyn wypadków jest wiele, są one ogólnie znane, nie wszystkie są zawinione przez pracowników. Z wielu przykładów celowo wybrałam takie, gdzie odpowiedzialność jest niewątpliwą, gdzie wypadki były następstwem lekceważenia przepisów. Takich jest najwięcej. Ci, których niedopełnienie obowiązków zaprowadziło na ławę oskarżonych bronią się przed odpowiedzialnością nie tylko z naturalnego odruchu obrony przed karą, ale z reguły nie poczuwają się do winy. Brygadzista M. Sochacki zeznaje np., że nic nie wiedział o pracy A. Szafira na wysokości, że to denat powinien sam pamiętać o założeniu pasa ochronnego. Powinien, ale tego nie zrobił a obowiązkiem przełożonego jest dopilnować, by każdy pracownik podejmował pracę odpowiednio zabezpieczony. M. Sulik, M. Jasiński i A. Ślęczek jakkolwiek każdy z nich wiedział, że czerpak jest niewłaściwie załadowany nie zakwestionowali tego i zdecydowali się na jego transport. Z ich zeznań w śledztwie można odczytać, że nie docierała do nich fakt, iż lekkie potraktowanie obowiązków postawiło ich przed Sądem pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci towarzysza pracy. To właśnie jest najbardziej niepokojące. Dowodzi, że ludzie kierujący pracą podległych sobie robotników nie poczuwają się do odpowiedzialności za przestrzeganie przez nich przepisów bezpieczeństwa pracy. A przykład jak wiadomo idzie z góry. Skąd u robotników ma się wytworzyć nawyk używania zabezpieczeń ochronnych jeśli nie nauczą ich tego przełożeni, jeśli przełożeni patrzą na te sprawy przez palce? Nie dziwmy się więc, że z taką surowością traktuje się winnych niedopełnienia tych obowiązków. Nie oznacza to, że uwalnia się od odpowiedzialności za wypadki szeregowych robotników.

Chodzi o to, by ludzi, którym powierzono odpowiedzialność za kierowanie pracą nauczyć surowości, bezwzględności w systematycznym wpajaniu nawyku przestrzegania przepisów bhp.

HN

LUDZIE KOMBINATU

Inż. WACŁAW RUDZIŃSKI
KIEROWNIK WIELKICH PIECÓW

Gruntowna znajomość zawodu wielkopiecownika, przejście wszystkich stanowisk pracy od zwykłego robotnika do kierownika Wydziału Wielkie Piece w hutach „Pokój" i w Hucie im. Lenina — oto co najbardziej charakteryzuje sylwetkę inż. Wacława Rudzińskiego. Już przed wojną zapisał się na studia w krakowskiej Akademii Górniczej, lecz naukę przerwał mu hitlerowski najazd na Polskę.

Wrócił w swoje rodzinne strony do Starachowic, gdzie w tamtejszych zakładach podjął pracę w wydziale elektrostalowni. Później przeszedł do wydziału wielkopiecowego. Cały czas pracował jako robotnik poznając gruntownie zawód hutniczy, ucząc się od samych podstaw wytapiania surówki i stali.

Po wyzwoleniu wyjechał na Śląsk, jak magnes bowiem ciągnęła go praca w wielkim hutnictwie. Mocno związał się z hutą „Pokój", która umożliwiła mu pogłębienie dotychczas zdobytych umiejętności i rozszerzenie wiedzy teoretycznej. Pełnił tam kolejno funkcje: asystenta zmianowego, kierownika ekspozytury inwestycyjnej, kierownika oddziału pieców, kierownika wydziału wielkie piece, zastępcy głównego wielkopiecownika huty i ponownie kierownika wydziału. W roku 1953 uzyskał dyplom inżyniera metalurga w Wieczorowej Szkole Inżynieryjnej w Katowicach.

Do naszej huty przybył w roku 1954 przed oficjalnymi narodzinami, które obwieścił pierwszy spust surówki z pierwszego wielkiego pieca. W najtrudniejszym okresie, kiedy młoda i niedoświadczona załoga objęła we władanie piec kolos, oddał jej całe swoje ogromne doświadczenie i wiedzę. Codzienną uporczywą pracą nauczył młodzież trudnej sztuki wielkopiecownictwa, poprowadził ją do sukcesów, o których głośno stało się wkrótce w całym kraju. Na Wielkich Piecach Huty im. Lenina, kierowanych przez inż. Wacława Rudzińskiego zastosowano śmiałe nowatorskie metody pracy i liczne ulepszenia techniczne. Padły rekordy, stromą krzywizną piąć się zaczęły ku górze prawie wszystkie wskaźniki, jednocześnie spadło zużycie koksu. Wielkie Piece nie ustają w walce o jeszcze lepsze wyniki i dorównanie słynnym hutnikom Magnitogorska.

Na ręce inż. Wacława Rudzińskiego odznaczonego w Dniu Hutnika za swoją pracę wysokim odznaczeniem państwowym składamy życzenia, dalszych osiągnięć w kierowaniu pracą wielkopiecowników.

Mgr inż. WŁADYSŁAW RYMAR
DYREKTOR TECHNICZNY „MOSTOSTALU"

Konstruktor montażu konstrukcji stalowych — to był pierwszy zawód mgr inż. Władysława Rymara. I pozostał pierwszym. Zmieniały się tylko miejsca pracy — w zależności od potrzeb i stanowiska w zawodzie. Młody konstruktor, który 22 lata temu (w 1938 r.) stawiał pierwsze kroki w swym zawodzie — w krakowskiej fabryce Zieleniewskiego, jest dziś „starym" (naturalnie stażem) dyrektorem technicznym Mostostalu, budującego Hutę im. Lenina. Przybył tu wraz z „wędrownym" sztabem konstruktorów i monterów 10 lat temu, w pierwszych dniach rozpoczęcia budowy kombinatu, jako zastępca szefa nadzoru budowy. Pasja, z jaką poświęcał się pracy przyniosły mu szereg odznaczeń — (Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Polonia Restituta, Nagroda Państwowa II stopnia) — i awans. Już w 1951 roku obejmuje stanowisko głównego inżyniera. W jego rękach spoczywa kierownictwo nad wszystkimi pracami montażowymi w kombinacie. Praca z której nigdy — jak powiada — nie można się absolutnie „wyłączyć", która absorbuje, wymaga inwencji, „stalowych" nerwów. Wiadomo — ogromny plac budowy, każdy kolejny obiekt to nowość. Praca ciekawa, ale właśnie dlatego trudna, pionierska.

Ale czy może być piękniejsza nagroda a zarazem bodziec do dalszej pracy jak świadomość, że ma się tak poważny udział w budowie ogromnego kombinatu? A wyobraźcie sobie, że mostostalowcy zamontowali w ciągu 10 lat na terenie kombinatu 387 tys. ton (!) konstrukcji, urządzeń i prefabrykatów.

Już 46 brygad w hucie ubiega się o tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej"

Ostatnio odbyły się w naszej hucie zebrania Rad Oddziałowych i Wydziałowych komisji współzawodnictwa w celu dokonania oceny realizacji zobowiązań podjętych na cześć 1-Maja, X-lecia Huty, II Zjazdu ZMS i konferencji partyjno-technicznych. Stwierdzono, że w zasadzie wszystkie zobowiązania zostały wykonane, a wiele nawet z nadwyżką. Wartość wszystkich zobowiązań wynosiła 100.007.500 zł, z czego do Dnia Hutnika i uroczystości jubileuszowych wykonano zobowiązania przedstawiające wartość z górą 63 mln złotych. Pozostała część zobowiązań ma charakter długofalowy, a więc znajduje się jeszcze w trakcie realizacji.

Najlepszy przebieg miała realizacja zobowiązań w ZMO, gdzie zadeklarowana ich wartość wynosiła 3.141.000 zł. Wykonane do tej pory zobowiązania przedstawiają wartość 3.853.200 zł a więc z nadwyżką 700 tysięcy złotych. W ZMO podjęły zobowiązania wszystkie wydziały. Postanowiły one dać większą produkcję wyrobów ogniotrwałych i przejść z ręcznego formowania na maszynowe. Wykonanie tylko tego ostatniego punktu przyniesie 300 ton dodatkowej produkcji rocznie (już teraz nadwyżka wynosi 120 ton). Inne zobowiązania polegały na przeprowadzeniu własnymi siłami i we własnym zakresie szeregu remontów urządzeń np. generalnego remontu krajacza do rurek i kanalków. — Przeprowadzono wymianę zsypów przy ciągu produkcyjnym i wykonano we własnym zakresie 100 tys. sztuk otulin stalowych do wyrobów chemicznie wiązanych. Koszt jednej otuliny wyniósł 2.40 zł, podczas gdy Wydział Produkcji Ubocznej zażądał po 4.80 zł za sztukę. Oszczędność z tego tytułu wynosi 240 tys. złotych.

Bardzo wartościowe zobowiązania podjęła załoga Stalowni. Przez skrócenie średnich czasów wytopów oraz wprowadzenie korzystniejszego reżimu cieplnego wyrównano niedobór produkcyjny z I kwartału w ilości 7.600 ton oraz dano dodatkowo 1 tys. ton stali. Wartość ponadplanowej produkcji w kwietniu wynosi 11.920.000 zł. W Oddziale Przygotowania Zestawów obniżony został wskaźnik zużycia osprzętu technologicznego, co przyniosło 9.470.000 złotych oszczędności. Ogólna wartość wykonanych dotychczas zobowiązań załogi Stalowni wynosi 21.456.000 zł.

Nie pozostały w tyle za innymi wydziały remontowe. Dzięki realizacji zobowiązań załogi Wydziału Remontu Pieców Hutniczych, piec martenowski nr 2 rozpoczął pracę o 23.5 godzin wcześniej niż zaplanowano, piec nr 6 o 29 godzin wcześniej, a piec przepychowy nr 1 o 29 godzin wcześniej. Natomiast rezultatem 32 wykonanych zobowiązań produkcyjnych załogi Wydziału Remontu Maszyn i Urządzeń jest skrócenie remontów różnych urządzeń hutniczych o 2.403 roboczogodziny.

Z realizacją zobowiązań były także kłopoty, nie wszędzie przebiegała ona tak pomyślnie jak w wymienionych wydziałach. Np. załoga Walcowni Zgniatacz zobowiązała się dać dodatkowo w kwietniu 6.500 ton gotowej produkcji, a dała tylko 2.285 ton. Powód? — dwie awarie walców i ograniczenia w dostawie gazu. Inne zobowiązania udało się wykonać. Tak na przykład wydano z kęsisk złomowych 600 ton materiału dla starego hutnictwa o wartości 300 tys. złotych.

W Zakładzie Wapienniczym w Czatkowicach nie potrafiono znaleźć właściwych kierunków podejmowania zobowiązań. Ograniczono się tu wyłącznie do zwiększenia ilości produkcji, nie skupiając uwagi na takich sprawach jak jakość produkcji, postęp techniczny itp.

A teraz co nowego w ruchu współzawodnictwa pracy? Obecnie już wszystkie wydziały huty biorą udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego wydziału. Za I kwartał przyznane zostały następujące tytuły najlepszych i nagrody:

I miejsce we współzawodnictwie pomiędzy zakładami huty zdobył Zakład Koksochemiczny. Nagroda — 19.500 złotych.

II miejsce zdobył Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Nagroda — 13.650 zł.

I miejsce wśród wydziałów produkcji podstawowej zdobyła załoga Walcowni Gorącej Blach. Nagroda — 10.400 zł.

II miejsce zdobyła załoga Walcowni Zimnej Blach. Nagroda — 12.350 zł (wyższą nagrodę tłumaczy tu większy stan zatrudnienia).

III miejsce zdobyła załoga Wydziału Odlewnie. Nagroda — 9.500 zł.

I miejsce wśród wydziałów remontowych zdobył Wydział Remontu Maszyn i Urządzeń (W—17). Nagroda — 6.500 zł.

I miejsce wśród wydziałów Transportu Kolejowego zdobył Oddział Przewozów Wielkie Piece. Nagroda — 1.600 zł.

Ogółem z kwoty 2 mln złotych zarezerwowanej z funduszu zakładowego na rozwój współzawodnictwa pracy rozdzielono już kwotę 73.500 zł oraz na nagrody indywidualne wydano 45.500 zł. Ponadto za bardzo dobre wyniki we współzawodnictwie pracy uzyskane w IV kwartale br., które zadecydowały o przyznaniu hucie sztandaru przechodniego, rozdzielone zostały wśród wydziałów nagrody w kwocie 100 tys. złotych.

Obecnie w centrum uwagi Głównej Komisji Współzawodnictwa znajduje się kontrola realizacji zobowiązań długofalowych oraz współzawodnictwo międzywydziałowe. Szczególną opieką otaczane są powstające coraz liczniej brygady ubiegające się o tytuł „Brygad Pracy Socjalistycznej".

jd

Technikum Hutnicze czeka na kandydatów

Wielu pracowników Huty im. Lenina nie posiada pełnego wykształcenia średniego, bądź ukończyło tylko szkołę podstawową. Istnieją jednak możliwości pogłębienia swej wiedzy, nie odrywając się od pracy zawodowej.

Tym wszystkim proponujemy zapisanie się do Technikum Hutniczego, słynącego w Nowej Hucie z wysokiego poziomu nauczania. Szkoła posiada 3 wydziały: mechaniczny, elektroenergetyczny i walcowniczy. Dla absolwentów szkół podstawowych dostępny jest jednak tylko pierwszy z tych wydziałów, pozostałe przyjmują kandydatów do klas wyższych. A więc: na wydział elektroenergetyczny — do drugiej i czwartej, a na walcowniczy — do trzeciej.

Nauka w technikum trwa 5 lat i kończy się egzaminem dojrzałości. Warunkiem przyjęcia do klasy pierwszej jest nie tylko ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, ale także ukończenie 16 lat życia oraz zdanie egzaminu wstępnego (od którego zwolnieni są absolwenci szkół zawodowych) z języka polskiego i matematyki.

Warto także wiedzieć, kto może być przyjęty do klas wyższych. A więc każdy, kto złoży egzamin ze wszystkich przedmiotów obowiązujących w poprzednich klasach. Poza tym kandydaci do klasy drugiej powinni udokumentować jednoroczną praktykę, do klasy trzeciej — dwuletnią a do czwartej — trzyletnią.

Podania wraz z życiorysem, ostatnim świadectwem szkolnym, metryką urodzenia i skierowaniem z zakładu pracy, przyjmuje już sekretariat wydziału dla pracujących Technikum Hutniczego, Osiedle Szkolne, Aleja Lenina 9.

(dr)

Od A do Z czyli ciekawostki

Aglomerownia należała do bardzo trudnych w budowie obiektów. Było z nią wiele rozmaitych kłopotów, aż do opóźnienia terminu włącznie. Pierwsze dwie taśmy spiekalnicze rozpoczęły pracę w grudniu 1954 i w styczniu 1955 roku. Od początku swego istnienia wydział ten wyprodukował prawie 9 milionów ton aglomeratu. Po całkowitym zaspokojeniu potrzeb Wielkich Pieców, nadwyżki spieku wysyłane są obecnie do Huty „Kościuszko" w Chorzowie.

Budowniczowie huty. Ogromne gospodarstwo hutnicze jest dziełem ich rąk. W czasie największego nasilenia prac budowlanych tj. w 1953 i 1954 roku pracowało na terenie kombinatu 24 tys. ludzi. Najmniej liczebna była załoga budowlana 2 lata temu. Jej stan nie przekraczał wtedy 8,5 tys. pracowników. Dzisiaj hutę rozbudowuje załoga licząca 10,5 tys. ludzi. Są to przeważnie doświadczeni, dobrzy fachowcy, umiejący świetnie władać nowoczesnym sprzętem jaki mają do dyspozycji.

Cementownia „Nowa Huta" jest obiektem podległym Ministerstwu Budownictwa i Materiałów Budowlanych, ale łączy ją z hutą wiele niewidzialnych, mocnych więzów. Wznieśli ją pod bokiem kombinatu budowniczowie huty, korzysta do produkcji cementu z granulowanego żużla wielkopiecowego, zaopatruje się w hucie w gaz. Słowem, sąsiad i bliski przyjaciel.

Dom Kultury naszej huty spełnia doniosłą rolę w zaspakajaniu potrzeb kulturalno-oświatowych i rozrywkowych załogi oraz rodzin hutników. Powołany do życia 22 lipca 1955 roku obchodzi swoje 5-lecie istnienia. Jego gospodarstwo obejmuje dziś: budynek przy ul. Majakowskiego, salę b. Zespołu Pieśni i Tańca, Teatrzyk „Widzimisię" przy ul. Demakowa, „Ognisko Młodych" na Osiedlu A-25, Klub Dziecięcy na Osiedlu Na Skarpie, no i... ostatnio zalew na rzece Dłubni.

Energii elektrycznej, pary i dmuchu dla Wielkich Pieców dostarcza Siłownia huty. energetyczne serce kombinatu. Mocno i zgodnym rytmem bije od 1954 roku to serce. Załoga wykonuje zawsze swoje plany produkcyjne, a ilość energii elektrycznej jaką dostarcza do sieci, wystarczyłaby do oświetlenia wielkiego miasta.

Falą zobowiązań powitała załoga huty 10-lecie rozpoczęcia budowy kombinatu. Zobowiązania te dotyczą zwiększenia produkcji, zebrania złomu i uporządkowania wielu rejonów oraz udzielenia pomocy przy budowie młodzieżowej kolejki w Lasku Mogilskim.

Grudzień, 1951 roku wszedł do historii naszej huty upamiętniony oddaniem do użytku przez budowniczych pierwszego stałego obiektu kombinatu. Obiektem tym był Wydział Konstrukcji Stalowych. Odegrał on bardzo doniosłą rolę przy budowie dalszych obiektów, produkując tysiące ton konstrukcji.

Hotele. Pierwsze budynki wybudowane w Nowej Hucie miały zastąpić ludziom domy rodzinne. Były to hotele. Do dzisiaj jeszcze ok. 3800 pracowników Huty im. Lenina mieszka w hotelach. Obejmują one 19 bloków. Udało się, jak dotąd, połączyć pod hotelowym dachem sporą ilość małżeństw, ale jeszcze ciągle mieszkają tu z rodzicami względnie z samotnymi matkami dzieci. Jest ich w tej chwili 34.

d. c. n.

I miejsce we współzawodnictwie zdobyła załoga PIP

Zdobycia sztandaru przechodniego gratuluje załodze PIP wiceminister budownictwa Stefan Fariaszewski. Foto: J. Filcek

Zaszczytne wyróżnienie spotkało ostatnio załogę Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych budowy Nowej Huty, jednego z współtwórców naszej huty. Załoga ta zdobyła 1 miejsce we współzawodnictwie pracy pomiędzy przedsiębiorstwami budowlanymi w Polsce za IV kwartał ub. roku i I kwartał br. oraz otrzymała sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Uroczysta akademia z okazji przekazania sztandaru odbyła się w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Udział w niej wzięli m. in.: Członek KC PZPR, I sekretarz KW tow. **Lucjan Motyka**, sekretarz CRZZ tow. **Wiesław Kos**, wiceminister budownictwa i materiałów budowlanych tow. **Stefan Fariaszewski.**

X-letni dorobek PIP przedstawił dyrektor tego przedsiębiorstwa inż. **Jerzy Domagała.** Mówił on, że główną budową była zawsze Huta im. Lenina, ale załoga PIP brała udział w pracach przy wznoszeniu także wielu innych obiektów przemysłowych np. Cementowni „Nowa Huta", Ośrodka Badań Jądrowych i Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu.

Prezydium akademii

W przedsiębiorstwie jest zatrudnionych 56 pracowników, którzy od 1950 roku nieprzerwanie uczestniczą w budowie i rozbudowie huty. Do nich należą m. in. brygadzista **Jan Irzykowski**, brygadzista **Eugeniusz Flaszewski**, mistrz **Czesław Trojan** i inspektor **Tadeusz Kawka.**

Przekazania sztandaru załodze PIP dokonał sekretarz CRZZ tow. Wiesław Kos, po czym odbyło się wręczenie odznak pamiątkowych wyróżniającym się pracownikom oraz część artystyczna w wykonaniu artystów Teatru Ludowego. (jd)

Już wkrótce otwarcie
Domu Kobiet

O tej niewątpliwie interesującej inicjatywie Zarządu Dzielnicowego LK głośno było w roku ubiegłym. Przed aktywistkami organizacji kobiecej piętrzyły się jednak ogromne trudności, z których najważniejszą był brak odpowiedniego lokalu z przeznaczeniem go na Dom Kobiet. Sprawa ta wzbudziła żywe zainteresowanie wśród mieszkanek Nowej Huty, czego dowodem były liczne zapytania na ten temat, nadchodzące zarówno do redakcji, jak i do samej Ligi Kobiet.

W tej chwili plany otwarcia tak potrzebnej w Nowej Hucie placówki przybrały realne kształty. Po długich staraniach uzyskano zgodę Prezydium DRN na przejęcie przez Ligę Kobiet lokalu na osiedlu C-33, należącego dotychczas do klubu TPPR, który otrzymuje inne pomieszczenie.

Przygotowania do objęcia pokoi i przystosowania ich do potrzeb Domu Kobiet rozpoczną się w najbliższych dniach. Konieczne jest przeprowadzenie instalacji gazowej, odnowienie lokalu z malowaniem ścian i cyklinowaniem włącznie.

Według informacji uzyskanych od przewodniczącej ZD LK kol. **Anieli Kamińskiej**, już w lipcu przewiduje się otwarcie dawno oczekiwanego Domu Kobiet. Trwają jeszcze starania o uzyskanie potrzebnego sprzętu i urządzenia, m. in. maszyn do szycia i aparatów dziewiarskich. Pomoc swą w tym zakresie obiecała Rada Zakładowa HiL i miejmy nadzieję, że słowa dotrzyma i okaże jak najdalej idącą przychylność.

Plany organizacji Domu Kobiet są bardzo rozległe i interesujące. Działalność placówki ma obejmować trzy działy. Pierwszy z nich, to kształceniowo-społeczny, którego praca polegać będzie na prowadzeniu dyskusji światopoglądowych i organizowaniu kursów: szycia, racjonalnego odżywiania, dziewiarstwa i kilimkarstwa. Czynne tu będą w dalszym ciągu poradnie — wychowawcza i prawna, oraz lekarska, w której udzielać się będzie porad przedślubnych i z zakresu świadomego macierzyństwa. Tu znajdzie także swą siedzibę poradnia przeciwalkoholowa, prowadzona przez dr Marcinkowskiego. Drugi, to dział twórczy, obejmujący usługi takie, jak: szycie bielizny, krawiectwo modelarskie, dziewiarstwo, gorseciarstwo i zabawkarstwo. A więc to, czego dotychczas brakowało w naszej dzielnicy, a co nie tylko ułatwi korzystanie z tych usług na miejscu, ale również pozwoli zatrudnić pewną liczbę kobiet. Wreszcie „dział" trzeci, to duży taras z przeznaczeniem na kawiarnię z dobrą kawą i smacznymi ciastkami domowego wypieku. I to niewątpliwie spotka się z przychylnym przyjęciem ze strony mieszkańców.

Projekt jest więc bardzo ciekawy i wszyscy czekamy niecierpliwie na jego realizację. **(bs)**

Na słonecznych wzgórzach
Krzesławic

Już prawie od trzech miesięcy KGR nr 7 PBM prowadzi budowę nowego osiedla na stokach wzgórz krzesławickich. Przy budowie zastosuje się na szeroką skalę metody uprzemysłowienia m.in. budownictwo wielkopłytowe. Już w roku bieżącym mury kilkunastu budynków oraz szkoły w południowo-wschodniej części osiedla zostaną ukończone w stanie surowym. Natomiast część bliższa Krakowa budowana będzie w roku przyszłym, a wykończenie całości przewidziane jest za ok. 4 lata.

Tutaj, gdzie w tej chwili widnieją wykopy i wznoszą się mury już podpiwniczonych budynków, na obszarze około 50 ha zamieszka 10 tys. ludzi. Jak wyniką z projektów, osiedle to pod względem ukształtowania terenu i kompozycji architektonicznej, będzie chyba najładniejszą częścią Nowej Huty. Dla uniknięcia monotonii, urbaniści przyjęli zasadę kontrastów, zabudowy niskiej jedno- i dwukondygnacjowej z bardzo wysokimi, nowoczesnymi wieżowcami. Na ich najwyższych piętrach powstaną pracownie dla artystów plastyków.

Interesująco przedstawia się zaprojektowany zespół pawilonów dla handlu i rzemiosła. Życie kulturalne mieszkańców skoncentruje się w pięknym klubie robotniczym z salą imprezową, biblioteką, pokojem telewizyjnym itp.

Ciekawie rozwiązany będzie problem zieleni. Obszerny pas istniejących już drzew przeniknie do wnętrza osiedla, jako park ogólnomiejski. Grzbiety z północnych stoków wzgórz zostaną także odpowiednio zadrzewione. Miłą atrakcją dla lokatorów będą działki ogrodowo-warzywnicze przed budynkami.

Komunikacja między nowym osiedlem, a centrum dzielnicy, odbywać się ma na razie autobusami. W latach późniejszych wybudowana zostanie linia tramwajowa, biegnąca wzdłuż ulicy Kocmyrzowskiej.

Prace na wzgórzach krzesławickich postępują szybko naprzód. Jeżeli dopisze organizacja robót, zaopatrzenie w materiały budowlane i... pogoda, to zaplanowane terminy oddania do użytku poszczególnych obiektów zostaną z pewnością dotrzymane. **(bs)**

Na całym świecie szeroko rozwinięta jest akcja honorowego krwiodawstwa. Polska jest jednym z nielicznych krajów, w którym to zagadnienie nie znajduje należytego zrozumienia wśród społeczeństwa. Zapotrzebowanie na krew jest ogromne, a państwo niestety nie dysponuje tak dużymi funduszami na ten cel.

Honorowe krwiodawstwo wysuwa się na czoło zagadnień służby zdrowia. Sprawa jest niezwykle ważna, od niej bowiem zależy życie wielu tysięcy chorych.

Niestety Kraków pozostaje w tej akcji daleko w tyle, to

Pomóżmy chorym

samo dotyczy jego najmłodszej dzielnicy — Nowej Huty. W dziedzinie bezinteresownego oddawania krwi przodują przede wszystkim pracownicy służby zdrowia. Tak np. wśród personelu szpitala znalazło się ponad 40 chętnych krwiodawców honorowych, zgłosiło się także kilkanaście osób z Polikliniki. W najbliższym czasie włączą się do tej akcji pracownicy przychodni w mieście i w kombinacie.

Można zanotować poszczególne wypadki prawdziwej ofiarności, gdy np. w Czyżynach dla uratowania ciężko chorego oddało swą krew ponad 30 osób. Pojedyncze fakty nie świadczą jednak o masowości honorowego krwiodawstwa. Są to tylko pierwsze przykłady, które powinny zachęcić innych do szlachetnego niesienia pomocy cierpiącym. Musimy pamiętać o tym, że każdy z nas może znaleźć się w równie poważnej sytuacji.

Apelujemy więc do wszystkich zdrowych pracowników i mieszkańców Nowej Huty o zgłaszanie się do stacji krwiodawstwa. Również rady zakładowe wspólnie z kołami PCK powinny zająć się wyjaśnianiem zagadnienia, zachęcając pracowników do honorowego oddawania krwi. **(bs)**

Kalejdoskop filmowy
● W poszukiwaniu szczęścia ● Irlandzka historia ● Z wojennej kartoteki

Antonioni, to najlepszy i najambitniejszy obok Felliniego twórca filmowy we Włoszech. Obecnie debiutuje na polskich ekranach jako reżyser i współtwórca scenariusza ciekawego filmu **„KRZYK"**. Jest to bez wątpienia jeden z najbardziej poetyckich filmów, jakie dotychczas mieliśmy okazję oglądać. Reżyser osiąga piękno doskonałe, chociaż z ekranu tchnie beznadziejność i pesymizm. Wszystko służy tu jednemu celowi: ukazaniu samotności bohatera. Jemu podporządkowane są wspaniałe zdjęcia, wzruszająca i wywołująca ogromne wrażenie muzyka. Antonioni umiejscawia główną postać swego filmu wśród smutnego, nastrojowego pejzażu, w realnym świecie, który nabiera cech poetyckiej wizji. Aldo wędruje przez zamgloną i błotnistą dolinę Padu, spotyka różnych ludzi i nigdzie nie znajduje szczęścia. Dużą zasługą reżysera jest to, że nie zagubił realizmu w ukazywanych obrazach. Aldo żyje w naszych czasach, w konkretnym świecie, w którym trudno jest o pracę i gdzie burzy się miasta, by na ich miejscu budować wojskowe lotniska. Antonioni po raz pierwszy przedstawia środowisko robotnicze.

Scena z filmu pt. „Krzyk".

To, że dzieje Alda wzruszają nas, że sylwetka jego na długo pozostaje w pamięci, jest dużą zasługą doskonałego aktora amerykańskiego **Steve Cochrana**, dotychczas grającego prawie wyłącznie w filmach gangsterskich. Kreacja w „Krzyku" jest czymś zdecydowanie nowym w karierze tego interesującego aktora.

John Ford uchodzi za jednego z największych mistrzów wśród reżyserów amerykańskich. Najlepiej czuje się w dziełach o swym rodzinnym kraju — Irlandii i do nich należy właśnie film pt. **„SPOKOJNY CZŁOWIEK"**. Ford z całym pietyzmem podkreśla i uwypukla to, o czym dobrze pamięta, z czym zżył się w dzieciństwie. Wszystkie zabawne ceremonie związane z pierwszymi wizytami swata, z narzeczeństwem i ślubem, ukazane są z całym przepychem folklorystycznym. W roli tytułowej zobaczymy znanego aktora **Johna Wayne'go**, a główną postać kobiecą kreuje piękna **Maureen O'Hara**. Aktorka tym bardziej przekonywująco gra rolę dumnej Irlandki, że sama pochodzi z tego kraju. „Spokojny człowiek" uzyskał wielką nagrodę międzynarodową w Wenecji oraz nagrodę Akademii Filmowej za najlepszą w roku 1952 reżyserię.

Angielski film **„ODETTE S-23"**, to kartki z wojennych dokumentów Intelligence Service. To, co kryją w sobie archiwa wywiadów państw walczących w czasie ostatniej wojny jest równie rewelacyjne, co nieznane zwykłym śmiertelnikom. Niewiele dotąd teczek, zaopatrzonych intrygującymi numerami i kryptonimami ujawniło ogółowi swą zawartość. Jeżeli dziś możemy poznać historię agenta figurującego w kartotece jednego z wydziałów brytyjskiego Ministerstwa Wojny pod numerem „S-23", to zapewne dlatego, że sprawa jego jest prosta, że nie dotyczy ani zagadnień wielkiej polityki, ani wyrafinowanych i dwuznacznych intryg. Jest sprawą żołnierza i patrioty, który zasłużył na miano bohatera. Takiego, jakich tysiące walczyło w podziemiu, we wszystkich zajętych przez Niemców krajach.

Historia ta zaciekawi Was tym bardziej, gdy dodamy, że bohaterem jest kobieta, młoda Francuzka, pracująca w komórce wywiadu angielskiego na terenie okupowanej Francji. Postać Odette jest całkowitym przeciwieństwem romantycznego modelu kobiety-szpiega. Bohaterka nie różni się od innych kobiet. Jeżeli zgodziła się pełnić powierzoną jej niezwykłą funkcję, to tylko z obowiązku patriotycznego. Sprostała mu zresztą nawet w najcięższych chwilach, nie załamując się na straszliwych torturach w gestapo. W galerii ekranowych bohaterek Odette reprezentuje może heroizm nieefektowny i trudny, ale autentyczny, głęboko ludzki i wierny.

Główna rola przypadła w udziale **Annie Neagle**, grającej stale pod kierunkiem swego męża, reżysera **Wilcoxa**. Wśród złotych medali, jakie zdobyła za swe kreacje, znajduje się również medal za tytułową rolę w filmie „Odette S-23". **(dr)**

Doborowy zespół

Co tu mówić, z początku brygada młodzieżowa **JANA WINIARSKIEGO** nie cieszyła się u załogi Odlewni Staliwa autorytetem. Młodzieżowcy — mówił z lekceważeniem ten i ów ze starych pracowników. Ale młodzi nie przejmowali się zbytnio okazywanym im brakiem zaufania. Zacięli się w swoim postanowieniu i wytrwali.

Dzisiaj zdanie o brygadzie młodzieżowej formierzy Jana Winiarskiego jest zupełnie inne. Nikt już nie uśmiecha się ironicznie na ich widok i nie szepce słowa: młodzieżowcy. Rzetelną pracą zasłużyli sobie na uznanie i autorytet, a już nadanie ich zespołowi w Dniu Hutnika jako pierwszemu na terenie naszej huty zaszczytnego tytułu „Brygady Pracy Socjalistycznej" jest powodem do dumy całej załogi Odlewni. Najlepsza brygada, zespół zgrany i bojowy w każdym calu.

Opinia taka jest niemal powszechna. Oto co mówi o brygadzie kierownik formierni inż. **Andrzej Krupa.**

— Zespół ludzi bardzo dobranych. Wykonują bez zarzutu wszelkie polecenia. Mają najmniejszą ilość wybraków. Pierwsi, jeżeli chodzi o podejmowanie i realizację zobowiązań. Wykonali przed II Zjazdem ZMS przeszło 30 sztuk dodatkowych modeli nadlewów staliwnych, biorą udział przy przeprowadzaniu prób z nadlewami egzotermicznymi (to taka nowość techniczna). Od dawna nie mieli żadnego wypadku przy pracy.

Tego samego zdania jest I sekretarz Komitetu Wydziałowego ZMS **Jan Czerwiec.**

— Brygada od chwili kiedy przystąpiła do współzawodnictwa jest najlepszą brygadą w wydziale. Stara się podnosić swoje kwalifikacje fachowe, toteż wszyscy uczęszczają na kurs zawodowy zorganizowany z inicjatywy kierownika formierni. Poza tym są to jedni z najlepszych ZMS-ców, prawie sami aktywiści. Na każdym kroku widać tu przejawy koleżeńskiego współżycia, a taka atmosfera jaka panuje w brygadzie naprawdę sprzyja dobrej robocie.

Brygada J. Winiarskiego otrzymuje dyplom z rąk przew. Rady Kombinatu tow. Stefanika

Brygada jest młodzieżowa, ale w swoim 17-osobowym gronie ma jednego starszego wiekiem pracownika. Dobrze tu się czuje i ani myśli opuścić brygadę. **Stefan Drożdż** bo o nim tu mowa, jest jubilatem. W czasie uroczystości Dnia Hutnika święcił 25-lecie pracy w hutnictwie. Doświadczony pracownik, niejedno widział i przeżył w ciągu tych 25 lat pracy. O zespole wyraża i żadna robota nie jest dla kolektywu straszna.

Dwa lata, to wystarczający okres czasu, aby wypróbować zespół i poznać dobrze jego wartość. Jeśli wszystkie opinie są zgodne, że jest to brygada zasługująca na noszenie dumnego miana pracy socjalistycznej, nie może być żadnej pomyłki. Po prostu zespół od chwili zawiązania się w 1958 roku w młodzieżową brygadę formierską, pracą i swoją postawą zdobył sobie zaufanie kierownictwa, szacunek oraz autorytet u załogi.

— Dobrze tu się pracuje. Hasłem brygady jest współpraca i wzajemna pomoc. Kto więcej umie pomaga słabszym, kto czegoś nie wie pyta pewny, że nikt go nie wyśmieje, ale życzliwie po koleżeńsku wyjaśni. Sam jako najbardziej doświadczony formierz udzielam pomocy. Tak już się stało, że zżyliśmy się z sobą mocno

Jak doszło do sukcesów i sławy brygady? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, bowiem wiele i to bardzo skomplikowanych elementów składa się na pojęcie przodującego zespołu. Brygada Jana Winiarskiego od samego powstania bierze udział we współzawodnictwie pracy. Po apelu KC ZMS podjęła wiele cennych zobowiązań, wszystkie w terminie i całkowicie wykonując. Za dobrą pracę zdobyli 1 miejsce wśród brygad młodzieżowych w naszej hucie i otrzymali proporzec przechodni. Tego „trofeum" nie wypuścili już ze swoich rąk. Po kilkakrotnym powtórzeniu sukcesu w następnych kwartałach, zawiesili proporzec na stałe w swojej świetlicy.

— Ale z tą świetlicą, to cała historia, mówi tow. Winiarski. Z zaśmieconego i zaniedbanego pomieszczenia w wydziale urządziliśmy własnymi siłami przyjemny lokal świetlicowy, w którym teraz „urzędujemy". Odbywają się tu zacięte pojedynki przy pomocy celuloidowej piłeczki i rakietek, gramy w szachy i w inne gry świetlicowe. Dosłownie o wszystko postaraliśmy się sami. To naprawdę bardzo przyjemne uczucie zrobić coś z niczego...

Wspólna praca, te same zainteresowania po zajęciach zawodowych, więzy koleżeństwa — wszystko to zcementowało nasz zespół w jeden zwarty kolektyw. Zrodziły się przyjaźnie, powstała odpowiedzialność za pracę całej brygady młodzieżowej i każdego z osobna jej członka. Dwóch naszych kolegów: **Józef Juszczyk i Ludwik Miktus** nie mają ukończonej szkoły podstawowej. Chodzą do VI klasy szkoły dla pracujących w hucie, a cały zespół interesuje się ich wynikami nauki. Robi co może, aby im pomóc i zachęcić do wytrwania. Chłopcy zresztą uczą się dobrze. Nie chcą być gorsi od innych, nie chcą odstawać.

Albo jeszcze inny przykład koleżeństwa i tego co wpływa na powstawanie właściwego klimatu w brygadzie. **Marian Jałowiecki** był zawsze bardzo pracowitym i dobrym formierzem, potrafiącym myśleć przy robocie. Nie znał jednak rysunku technicznego, a trudno bez tej umiejętności wykonywać skomplikowane formy odlewów. Natychmiast postanowił mu pomóc brygadzista — kolega. I odtąd codziennie przez 3 miesiące w jego mieszkaniu na Osiedlu C-32 ślęczeli nad rysunkami technicznymi ucząc się abecadła techniki. Teraz Jałowiecki nie przyjmuje już żadnej pracy bez rysunku technicznego, potrafi wykonywać najtrudniejsze formy prawie zupełnie bez wybraków.

Przodującymi formierzami są również: **Mieczysław Biel, Józef Juszczyk, Włodzimierz Chmiel.** Zresztą trudno kogoś szczególnie wyróżniać, gdyż cała brygada jak jeden mąż zasługuje na same słowa uznania. Tow. Winiarski, pełniący właściwie funkcję mistrza, niechętnie mówi o przeszłości. Woli raczej wybiec myślami w stronę nadchodzących dopiero dni. Brygada będzie starać się dowieść w codziennej coraz lepszej pracy, że na zdobyty tytuł rzetelnie zasłużyła. Podejmuje ona apel KC ZMS o przedterminowe wykonanie planu 5-letniego, włącza się do długofalowego współzawodnictwa pracy. Będzie jeszcze więcej niż dotąd poświęcać uwagi szkoleniu, podnosić swoją wiedzę i kwalifikacje. Będzie utrzymywać wzorowy porządek na swoich stanowiskach pracy. Nie przestanie walczyć o postawę godną brygady ZMS-owców w Hucie im. Lenina.

Tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej" zobowiązuje...

jd

W internatach *szkół zawodowych*

Jeden z placów Osiedla Szkolnego, otoczony czworobokiem budynków internatowych, roi się stale od młodzieży. Jest to właściwie coś w rodzaju małego miasteczka, posiadającego swe odrębne życie, swoje problemy, odmienne od pozostałych zagadnień dzielnicy.

Plac otaczają internaty następujących szkół: Technikum Budowlanego i Szkoły Rzemiosł Budowlanych, Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Hutniczego. Czwartą ścianę tworzy gmach Centralnej Stołówki Międzyszkolnej, z której korzysta około tysiąca młodych chłopców.

Budynki w zasadzie przeznaczone są w całości do użytku młodzieży wymienionych szkół. Jak dalece jednak teoria odbiega od praktyki, przekonujemy się w internacie Technikum Budowlanego, gdzie jedynie drugie piętro wykorzystane jest zgodnie z przeznaczeniem. Parter zajmuje personel gospodarczy, zakwaterowany tu na stałe z rodzinami i pokaźną liczbą dzieci. Pierwsze piętro, to pokoje studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a trzecie przejęte kiedyś przez tzw. Młodego Nauczyciela, to znów mieszkania rodzinne zajmowane przez aktualne lub byłe pracownice szkół i przedszkoli. I znów mnóstwo dzieci, mnóstwo nieprzyjemnych problemów, które na pewno nie ułatwiają życia młodzieży w internacie. W takim zbiorowisku ludzkim trudno o spokój i dobre warunki zakwaterowania dla chłopców wracających ze szkoły i pracy na budowach. Wystarczy chociażby ten fakt, że pokoje przeznaczone na 4 łóżka każdy, są z konieczności zagęszczone bardziej, niż to kiedyś przewidywał regulamin. Zamiast 88 chłopców, mieszka ich tutaj około 110, a do dyspozycji (we własnym budynku!) mają tylko jedno, wspomniane już piętro.

Wychowawca mgr **Jan Snopek** pokazuje nam akt przekazania całego bloku na potrzeby internatu, podpisany przez władze Kuratorium i Wydziału Oświaty. Niestety, budynek praktycznie nie jest w dalszym ciągu własnością szkoły, a ludzie nie związani z nią w żadnym stopniu nie tylko korzystają z pomieszczeń, ale nawet z mebli będących własnością internatu.

Mimo tych niemałych trudności, życie płynie tu normalnie, choć nie tak łatwo, jak w innych internatach. Trafiamy właśnie na kurs tańca, prowadzony przez instruktorkę z Krakowa. Chłopcy ćwiczą zawile dla nich obroty wiedeńskiego walca, przy dźwiękach akordeonu. Życie kulturalne nie zamyka się w kręgu tego jednego kursu. — Prowadzone są dyskusje o charakterze światopoglądowym, dużą frekwencją cieszył się cykl pogadanek na tematy

Mile chwile odprężenia nad partią szachów. Foto: J. Filcek

właściwego zachowania się. — Zainteresowanie budzi też seria wykładów „Jak się uczyć?" ułatwiająca w dużym stopniu wypracowanie przez młodzież właściwych i najbardziej skutecznych metod nauki. Kierownictwo internatu Technikum Budowlanego zorganizowało poza tym ciekawe imprezy „Zgaduj Zgadula" w związku z Milenium pt. „Czy znasz dzieje Polski". Ponieważ jednak brak jest etatu dla kierownika świetlicy, a praca kulturalna leży w rękach dwóch wychowawców i kierownika, nie może być mowy o zakrojonej na szerszą skalę działalności. Główny nacisk kładzie się na czytelnictwo. Świetlica z opatrzonymi napisami: „Czytamy — dyskutujemy — bawimy się — gramy" drzwiami, dysponuje szeregiem ilustrowanych czasopism, szachami, warcabami itp.

Przechodzimy z kolei do internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej, gdzie mieszka 320 chłopców. Wraz z kierownikiem **Bolesławem Lachiewiczem** zaglądamy do obszernych pokoi, gdzie przy stolikach siedzą pochyleni nad książkami uczniowie. To godziny nauki własnej przewidziane w regulaminie każdego internatu. Codziennie jedna z grup chłopców korzysta z programu telewizyjnego w estetycznie urządzonej świetlicy. Kto woli, zasiada nad partyjką szachów. Zainstalowane na korytarzach głośniki nadają komunikaty. Pokoje sypialne zastajemy we wzorowej czystości. Łóżka pokryte bielutką jak śnieg pościelą i fachowo złożonymi kocami. Chłopcy sami sprzątają pokoje, a w ścieleniu łóżek doszli już do zadziwiającej wprawy. Przyglądamy się właśnie takiej „lekcji poglądowej"

Nie ma tu wielkich problemów, wszystko idzie normalnym trybem. Rano młodzież wyrusza do szkoły, po powrocie obiad i czas wolny, później nauka własna, wieczorami wspólne wycieczki do teatru lub kina. Po kolacji apel, a od godziny 21 obowiązuje cisza nocna.

I wreszcie trzeci z internatów, należący do Technikum Hutniczego. Jak słychać, jest to najbardziej wzorowy internat w Nowej Hucie.

Nauczyciel geografii i kierownik w jednej osobie — p. **Piotr Siemek** ożywia się, gdy mówi o „swoich chłopcach" Poświęca im każdą chwilę, „trzyma" odpowiedni rygor, a jednocześnie umie zawsze podejść z sercem i zrozumieniem do młodzieży, którą bardzo kocha. W kancelarii widnieją ciekawe wykazy z kolorowymi kwadracikami. Według nich można się od razu zorientować, które pokoje odznaczają się wzorową czystością, a w których istnieją pod tym względem niedociągnięcia, można poznać wyniki nauczania i zachowania się w szkole. Jeśli masz „dwóję", nie ma mowy o tym, by kierownik pozwolił ci np. pójść na zabawę... Tych dwój zresztą nie ma tak wiele. Chłopcy starają się jak mogą, a utworzone w internacie zespoły samokształceniowe przynoszą niezłe wyniki.

Panująca tu dyscyplina zadziwia nas. Chłopcom nie wolno palić i rzadko trafia się naruszenie regulaminu. W kilku pokojach napotykamy na nieporządek, ale szybko przymykamy oczy na ten niemiły objaw. Okazuje się bowiem, że członkowie młodzieżowego Zespołu Pieśni i Tańca, których aż 70 zamieszkuje internat Technikum Hutniczego wrócili właśnie zmęczeni z występów na Opolszczyźnie. Nie mieli jeszcze czasu na uporządkowanie pomieszczeń.

O godzinie 20 apel, po którym połowa uczniów udaje się do kąpieli, a reszta do łóżek. Za dwa dni odwrotna sytuacja, wszyscy naraz nie mogą korzystać z natrysków. Na apelu krótkie uwagi pod adresem niesfornych czytelników szkolnej biblioteki, pouczenie o konieczności poszanowania książek i oddawania ich w przewidzianym terminie.

Po powrocie do kancelarii kierownika, gwarzymy o życiu w internacie. Rozmowę przerywa nam wejście dwóch chłopców, przedstawicieli grupy ZMS.

— Prosimy bardzo napiszcie, aby wreszcie zrobiono jakieś przyzwoite dojście ze szkoły do internatu. Podczas deszczu dosłownie toniemy w błocie. Chodzi o ulicę Bulwarową... Przydałby się tutaj chodnik, o który nie możemy się doprosić.

Późnym wieczorem na placu przed internatami panuje niezwykła cisza. Gdzieniegdzie jeszcze płoną światła w oknach, gasnące jednak raz po raz. Chłopcy układają się do snu, po dobrze przeżytym, pracowitym dniu.

(dr)

Przy kolacji w Stołówce Międzyszkolnej.

JIORT

Sportowcy Hutnika podsumowali swój dorobek

Prezydium jubileuszowej akademii.

Bardzo okazale wypadło zakończenie uroczystości jubileuszowych klubu sportowego Hutnik. W odświętnie udekorowanej hali sportowo-widowiskowej Huty im. Lenina licznie zebrali się sportowcy i sympatycy Hutnika, członkowie kierownictwa kombinatu, przedstawiciele władz i organizacji sportowych oraz czołowych klubów krakowskich. W obszernym referacie wiceprezes klubu **Edward Madej** omówił szczegółowo bogaty dorobek hutniczego klubu w pierwszym dziesięcioleciu jego działalności. Stwierdził również, że na przeszkodzie dalszemu rozwojowi życia sportowego w Nowej Hucie stoi katastrofalny brak obiektów i urządzeń sportowych. Słowa te znalazły szybki oddźwięk gdyż obecny na akademii wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki J. Rutkowski przyrzekł, że wysiłki działaczy sportowych Hutnika spotkają się z wydatną pomocą państwowych władz sportowych.

Długoletni działacze Hutnika — wiceprezes klubu **Stanisław Wodziński** i **Edward Madej** udekorowani zostali odznakami Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Przewodniczący Krakowskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki mjr **Jan Koperek** wręczył odznaki KKKFiT m. in. dyr. **Stanisławowi Świerczkowi, Stanisławowi Wójcikowi, Edwardowi Głowackiemu, Bronisławowi Olejniczakowi, inż. Henrykowi Kościńskiemu.**

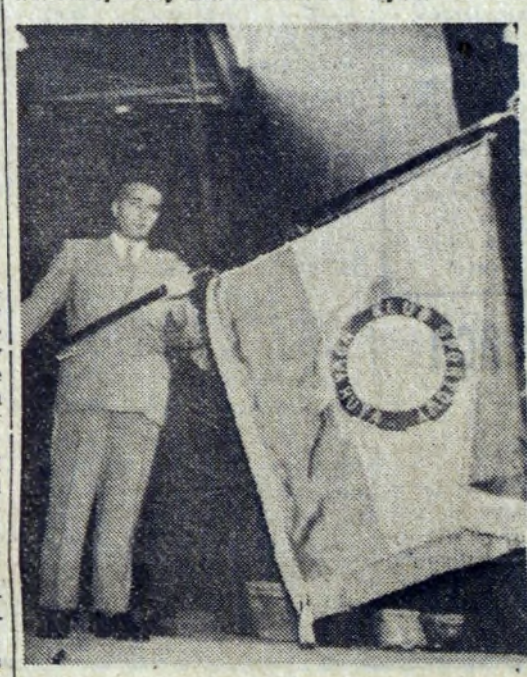

Fragment uroczystego zakończenia obchodu jubileuszu KS Hutnik. Na zdjęciu ob. Dalkowski — znany działacz sportowy.

Foto: J. Filcek

REKORD SPALONYCH

W spotkaniu piłkarskim Hutnik — Górnik Brzeszcze padł chyba lokalny rekord „spalonych" pozycji. Autorem tego rekordu byli napastnicy Hutnika, którzy — jak nowicjusze pozwalali się łapać w pułapki offsidowe. Hutnik wystąpił w kolejnym eksperymentalnym zestawieniu. Ciągłe zmiany składu poszczególnych linii to również cecha charakterystyczna tegorocznego udziału drużyny Hutnika w rozgrywkach mistrzowskich. Jest już tylko bodajże trzech zawodników, którzy występowali we wszystkich spotkaniach. Znana sprawa, że jest to przede wszystkim konsekwencja bardzo nierównej formy większości zawodników.

Spadek formy zasygnalizował Baran — jeden z żelaznej gwardii. Bernaś wykazuje kompletny brak zrozumienia dla gry kombinacyjnej, zespołowej. Grający po jego stronie skrzydłowy Świerkosz (nota bene na gorąco przeroblony na skrzydłowego z obrońcy), nudził się na swojej pozycji, na której w ogóle nie był zatrudniony. W końcu nawet obrońca Górnika pozostawił go własnemu losowi, jakby był pewny, że napastnicy Górnika i tak na to skrzydło piłki nie skierują.

Na jednym z pierwszych tegorocznych występów piłkarzy Hutnika, trener p. Jabłoński pouczał swoich podopiecznych: „szerzej, szerzej — rozciągnąć grę". (Słyszał to wtedy i zanotował jeden z dziennikarzy krakowskich). Obecnie mamy drugą rundę a ta wskazówka trenera nadal nie jest realizowana. Napastnicy z reguły „pchają" się środkiem boiska a na palcach jednej ręki można policzyć takie mecze, w których obaj skrzydłowi byli w pełni wykorzystani. W tych właśnie meczach Hutnik odnosił sukcesy.

W meczu z Górnikiem zakończonym zwycięstwem Hutnika 3:0 (1:0), bramki zdobyli: Koślak, Baran (z karnego) i Bernaś.

PIŁKARZE WYJEŻDŻAJĄ DO TARNOWA

Drugą rundę rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej rozegrają piłkarze w pełnym „galopie" — cały czas po dwa mecze w tygodniu. Hutnik — odwrotnie niż w pierwszej rundzie — grać będzie w niedzielę na obcych boiskach a w czwartki u siebie. Jutro piłkarze wyjeżdżają do Tarnowa, gdzie zmierzą się z Tarnovią, która ostatnio wyraźnie obniżyła loty. W pierwszej rundzie Hutnik pokonał Tarnovię 2:0 przy czym obie bramki padły w ostatnich minutach gry. Wobec słabszej obecnie formy tarnowian powtórzenie wyniku z pierwszej rundy leży całkowicie w możliwościach naszych piłkarzy — mimo, że grać będą na obcym boisku.

W najbliższy czwartek 2 czerwca Hutnik spotka się na własnym boisku z Płaszowianką. W meczu tym Hutnicy będą niewątpliwie chcieli się zrewanżować Płaszowiance za porażkę z pierwszej rundy. Czwartkowi przeciwnicy Hutnika byli bowiem drużyną, która przerwała na początku sezonu pasmo zwycięstw piłkarzy Nowej Huty. To ciekawe spotkanie rozegrane zostanie w najbliższy czwartek o godz. 17.30.

WANDA WICEMISTRZEM WIOSENNEJ RUNDY

Krakowska A klasa zakończyła pierwszą rundę mistrzostw. W grupie trzeciej Wanda po zwycięstwie nad Puszczą 1:0 (0:0) zajmuje drugą pozycję w tabeli.

LUCJAN SŁOWAKIEWICZ WICEMISTRZEM POLSKI

W Warszawie zakończyły się bokserskie mistrzostwa Polski, w których startowali m. in. Słowakiewicz i Olinger z Hutnika. Zgodnie z przewidywaniami do finału w wadze średniej zakwalifikowali się dwaj rywale: Słowakiewicz i Walasek (Gwardia W-wa). Po niezwykle zaciętej i na dobrym poziomie stojącej walce, sędziowie przyznali zwycięstwo Walaskowi. Słowakiewicz został wicemistrzem Polski. Gratulujemy. Drugi reprezentant Hutnika Olinger przegrał w eliminacjach z Leszkiem Drogoszem, przy czym o zwycięstwie zadecydowało przede wszystkim sławne nazwisko trzykrotnego mistrza Europy.

Rozpoczynamy przygotowania do hutniczej Spartakiady

Wydaje się, że niedawno dopiero zakończyliśmy igrzyska sportowe huty w 1959 r. a tu już, można powiedzieć, „na karku" tegoroczna Spartakiada. Nadeszły ciepłe, późnowiosenne dni, więc najwyższy czas wyjść na otwarte stadiony i boiska. Dla niektórych — niestety niewielu stosunkowo — będzie to oznaczać tylko zmianę terenu i ewent. nasilenia ćwiczeń uprawianych systematycznie również i w sezonie zimowym. Dla zdecydowanej jednak większości pracowników huty będzie to sygnałem do wznowienia ćwiczeń, zarzuconych od ubiegłej jesieni albo nawet może i dawniej.

Tegoroczne Igrzyska Sportowe załogi huty będą rozgrywane w czasie od 3 do 17 września, w tych prawdopodobnie samych dyscyplinach sportowych, co i w roku ubiegłym. Aby umożliwić wszystkim zainteresowanym odpowiednio wczesne przygotowywanie się do udziału w Igrzyskach — co jest przecież ich głównym celem — właściwy ich organizator, tj. Ognisko TKKF przy ZMS Huty, rozpoczyna ożywioną działalność. Na pierwszy ogień idzie przygotowanie zespołów piłki nożnej, ponieważ i zainteresowanie nią wśród załogi jest największe, a zarazem chcemy rozegrać w I-szej połowie lipca tradycyjny turniej piłkarski z okazji Święta Odrodzenia 22-go Lipca. W tym celu zorganizowane zostaną, poczynając od dnia 1-go czerwca, regularne treningi dla „niestowarzyszonych" pracowników huty bez względu na wiek, którzy pragną „wyżywać się" na boisku. Odbywać się one będą **na bocznym boisku treningowym na Stadionie K.S. „Hutnik" w godzinach od 17, na razie w poniedziałki, środy i piątki** — pod kierunkiem instruktorów sekcji p.n. kol. kol. Solaka i Mirka. A zatem amatorzy piłki nożnej nie zwlekajcie z rozpoczęciem przygotowań do Igrzysk bo puchary i moc emocji sportowych już na Was czekają!

Dla entuzjastów lekkiej atletyki, stowarzyszonych i niestowarzyszonych, kobiet i mężczyzn — **rozegrany zostanie w niedzielę dnia 12-go czerwca** tzw. środowiskowy Bieg Narodowy na dystansie 2000 m (kobiety 700 m) na terenie łąk pod Skarpą przy Pl. Centralnym. Zwycięzcy tej imprezy będą mogli następnie startować w dalszych eliminacjach na tzw. szczeblu dzielnicowym. Imienne zgłoszenia do Biegu przyjmuje sekretariat K.S. „Hutnik", skarbnik TKKF kol. Z. Nowak (tel. 46-61) i sekretariat KF-ZMS (tel. 42-04). Oczekujemy wielu zgłoszeń chętnych, gdyż lekka atletyka jest najpełniej uwzględniona w programie Igrzysk.

Również w I-szej dekadzie czerwca br. zostaną oddane do dyspozycji miłośników sportu nowe boiska sportowe na terenie ośrodka wypoczynkowego nad Zalewem Dłubni. Dwa boiska do siatkówki, jedno do koszykówki i ew. innych tzw. małych gier oraz łąka z zainstalowanymi stałymi przyrządami gimnastycznymi — będą stanowić rejon sportowy Ośrodka, umożliwiający naszym pracownikom (wraz z rodzinami) czynny wypoczynek po pracy w samym omal sercu swej Dzielnicy a zarazem przygotowywanie się do Igrzysk. Na boiskach tych będzie zresztą w m-cach letnich prowadzona działalność zespołów Ogniska TKKF.

Wreszcie chcemy poinformować miłośników dżudo, że od 1 czerwca br. organizujemy drugi zespół ćwiczący dżudo i samoobronę, zarówno dla mężczyzn jak i dla kobiet. Zajęcia odbywają się na sali gimnastycznej szkoły nr 83 Osiedle A-1 (ul. Hibnera) **w poniedziałki i czwartki od godz. 18.00.**

T. Ch.

POGODA

JUŻ TYLKO kilka dni maja, a pogoda nadal chłodna. Nadzieje na ocieplenie w bieżącym tygodniu zawiodły. Polska znalazła się w obszarze chłodu w tym czasie, kiedy na zachodzie i południu Europy panują prawdziwe upały. Daje je tam wyż baryczny, który powstrzymany został w swym pochodzie na wschód przez zatokę niskiego ciśnienia znad Morza Azowskiego i Krymu.

Aura dwóch poprzednich niedziel maja sprzyjała wycieczkom za miasto. Wydaje się, że i ostatnią niedzielę tego najpiękniejszego miesiąca w roku będziemy mogli spędzić na łonie przyrody. Nie będzie wprawdzie za gorąco (temperatura najwyższa ok. 20 st.), niemniej na ogół bez opadów i w miarę słonecznie. Spodziewać się należy, że dziś — jutro wyż zachodnio-europejski przybliży się do Polski, a wraz z nim pogoda się poprawi i zrobi się cieplej. Dość znaczne opady, które wystąpiły w ostatnich dniach w całej niemal Polsce, tak niemile widziane przez mieszkańców miast, były wielkim dobrodziejstwem dla rolników, nareszcie gleba otrzymała tak bardzo potrzebny o tej porze roku zastrzyk wilgoci.

W przyszłym tygodniu powinien się rozpocząć okres pięknej, słonecznej pogody przy temperaturze powyżej 20 st.

PROMYK

◆ OGŁOSZENIA DROBNE ◆

MYSLIWIEC STANISŁAW — zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Przysposobienia Zawodowego w Nowej Hucie.

Egzaminy maturalne trwają

Kasztany kwitną. Znak, że czas najwyższy zabrać się do nauki. Dotyczy to oczywiście tylko tych, którzy cały rok raczej stronili od książek czekając na ostatnią chwilę. Ale takich jest chyba mało. Olbrzymia większość młodzieży traktuje poważnie swe obowiązki, a wiosna jest dla nich tylko sygnałem do powtórzenia całorocznego materiału.

Najbardziej podnieceni są ci, którzy w tym roku przystępują do egzaminów maturalnych. Z chwilą ich pomyślnego złożenia, młody chłopiec czy dziewczyna rozpoczyna nowy okres życia, już jako człowiek „dojrzały". Otwierają się przed nim szerokie możliwości dalszych studiów w wybranym zawodzie, względnie pracy zarobkowej. Świadectwo dojrzałości w kieszeni daje poczucie satysfakcji, dobrze spełnionego obowiązku. Ale od egzaminów do świadectwa droga daleka. Mniej wytrzymali nerwowo, głęboko przeżywają ciężkie chwile pod drzwiami sal egzaminacyjnych, gdzie za długimi stołami zasiada surowa komisja, badająca wnikliwym okiem każdego „delikwenta".

W kilku nowohuckich szkołach średnich od szeregu dni utrzymuje się gorączka, tak charakterystyczna z końcem każdego roku szkolnego. Dopuszczeni do egzaminów końcowych z pośpiechem przeglądają po raz ostatni gęsto zapisane bruliony, by następnie drżącą ręką wyciągnąć szczęśliwe kartki z pytaniami. Umysł każdego ucznia zaprzątnięty jest tylko jedną sprawą: czy mnie nie „oblejĄ"? To wszystko jednak tylko nerwy, na ogół bowiem młodzież przygotowana jest dobrze. Jedynie nieliczni nie wytrzymują próby sił.

W największej w Nowej Hucie Zasadniczej Szkole Zawodowej dopuszczono do egzaminu końcowego 153 osoby. W tej chwili trwają tutaj egzaminy pisemne, które zadecydują o dopuszczeniu do odpowiedzi ustnych. Dziewczęta ze Szkoły Gospodarczej, mieszczącej się w tym samym budynku, czeka trudny egzamin praktyczny. Jego wyniki dadzą sprawdzian nabytych w szkole umiejętności kulinarnych, krawieckich i innych, tak niezbędnych każdej dziewczynie.

W Technikum Budowlanym młodzież ma już poza sobą egzaminy teoretyczne. Znamy już ich wyniki. Na 64 uczniów sześciu nie dopuszczono do egzaminów, a z pozostałej liczby tylko dwóch odpadło. Ten wynik świadczy o wysokim poziomie przygotowania młodzieży. W tej chwili przyszli budowniczowie przebywają na praktyce, a dopiero w lipcu czekają ich egzaminy praktyczne. Niestety nie mamy danych cyfrowych z Technikum Hutniczego, którego dyrekcja nie zgodziła się na ujawnienie prasie liczby uczniów kończących w tym roku naukę. Stanowisko to wydaje nam się co najmniej dziwne. 59 dziewcząt i chłopców XIV Liceum Ogólnokształcącego zakończyło już egzaminy pisemne. Obecnie młodzież odpowiada na pytania z języka polskiego i historii.

W sumie około 400 młodych ludzi opuści w tym roku mury nowohuckich szkół średnich. Poważna część młodzieży myśli o studiach wyższych, w wybranych specjalnościach, głównie w uczelniach technicznych i Akademii Medycznej. Czekają ich jeszcze długie lata pracy, uciążliwe wykłady i moc trudnych egzaminów. Ale na razie należy im się zasłużony odpoczynek, przyjemne, beztroskie wakacje w górach, nad jeziorami i nad morzem. Spędzą je na licznie organizowanych obozach, wędrówkach i wczasach, nabierając sił do czekających ich nowych obowiązków.

(bs)

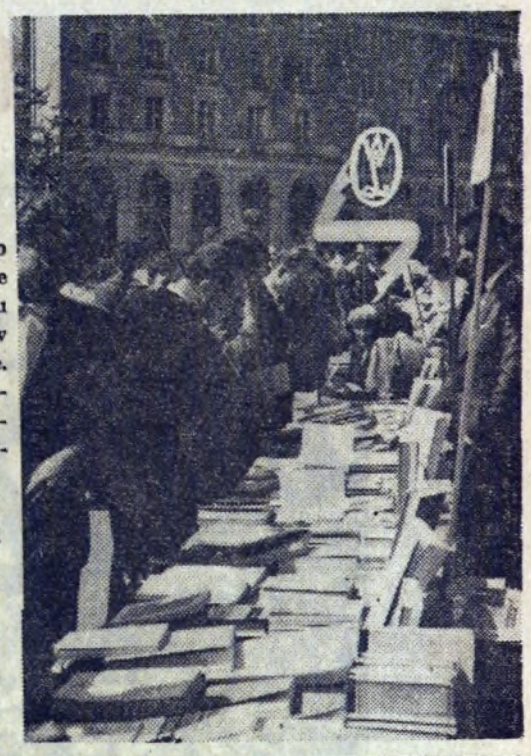

Jeszcze jedno ładne zdjęcie z kiermaszu książkowego w Nowej Hucie. Sądzimy, że należy go powtórzyć jak najprędzej.

Fot. R Wesołowski

Możemy budować taniej i lepiej

Od IV Plenum KC naszej partii postęp techniczny w całym kraju nabrał niespotykanego dotychczas tempa, zaprzątając umysły wielu ludzi we wszystkich zakładach pracy. Prawie codziennie słyszymy o nowych usprawnieniach, mających na celu nie tylko lepsze wyniki produkcyjne, ale i poważne oszczędności, a także — co nie jest bez znaczenia — ułatwienie pracy robotnikom, uczynienie jej lżejszą, chociaż bardziej wydajną.

I budownictwo nie pozostaje w tyle. Ta dziedzina naszej gospodarki, którą dopiero po wojnie, w warunkach systemu socjalistycznego stawiamy na jednym z pierwszych miejsc w hierarchii potrzeb społeczeństwa, wykazuje stały i szybki postęp.

Uprzemysłowione metody budownictwa powoli wypierają sposoby tradycyjnego wznoszenia murów. Mimo to cegła w dalszym ciągu stanowi jeden z najważniejszych materiałów budowlanych. Zdawałoby się, że na tym polu nie można już niczego dokazać, ot, cegła jak cegła. A jednak tak nie jest. Ostatnio w całej Polsce czynione są próby zastosowania w budownictwie nowej cegły, tzw. kratówki. Uruchomienie produkcji tego nowego u nas materiału, podyktowane jest potrzebą budowania cieńszych ścian zewnętrznych budynku, średnio o 30 proc. w stosunku do murów z cegły pełnej. Korzyści jest zresztą znacznie więcej. Zastosowanie cegły—kratówki, to zaoszczędzenie 20 proc. materiałów, ponieważ przy produkcji zużywa się mniej surowca. Mury są lżejsze, a jednocześnie dają więcej ciepła mieszkańcom. Przy zaplanowanym w ciągu najbliższych lat wzroście produkcji cegły, przestawienie się naszych cegielni na kratówkę staje się sprawą palącą i pierwszoplanową. Obliczono, że dzięki temu, w jednym roku 1965 uzyskalibyśmy około 600 mln jednostek murowych (cegieł) całkowicie darmo!

Stwierdzenia nasze nie są bynajmniej teoretyczne. Cegła kratówka znalazła szerokie zastosowanie za granicą, wywalczając sobie właściwe jej miejsce wśród nowoczesnych ,tanich materiałów ściennych.

Przejdźmy teraz do konkretów, do terenu Nowej Huty, będącej w dalszym ciągu jednym z największych w Polsce placów budowy. Rzecz jasna, że w pierwszym rzędzie odwiedziliśmy Zakłady Ceramiki Budowlanej w Zesławicach. Jak poinformował nas dyr. **Duda**, niedawno zakupiono w NRF nowoczesny zestaw maszyn, dających nawet z gorszego surowca o wiele lepsze materiały. Maszyny uruchomiono na próbę z początkiem maja i nowe cegły kratówki można już oglądać w zakładach. Ponieważ jednak produkcja ta znajduje się w stadium prób, na masowe produkowanie kratówki musimy jeszcze poczekać.

Zastosowanie w budownictwie nowohuckim nowej cegły zaplanowano na rok przyszły. Pozostaje więc apelować do naszych biur projektowych, aby już teraz przygotowały się do dokumentacji technicznych, biorąc za podstawę ten nowy materiał budowlany.

dr

Nietypowa

Przyszła z lekkim opóźnieniem, lecz i tak o wiele punktualniej od wielu naszych pociągów dalekobieżnych. Od razu też popełniła maleńką gaffę: zamiast pierwszych kwiatów zamówiła u wiatrów nocne przymrozki. Na szczęście w porę spostrzegła pomyłkę i naprawiła ją w ostatnich tygodniach przy pomocy wszelkich środków służących do podnoszenia temperatury na przestrzeniach otwartych oraz w pomieszczeniach zamkniętych. Dało to w rezultacie pierwsze niemal upalne dni i pierwsze upały w tramwajach kursujących na trasie Kraków — Nowa Huta, dzięki czemu odmarzło kilku pasażerów zamrożonych dwa miesiące temu w 15 i 5.

Pierwsze, nietypowe tygodnie wiosny nie zraziły nas oczywiście, jako że sami jesteśmy indywidualistami z reguły admirującymi nietypowość we wszelkich jej formach i przejawach. Zaufanie to, zaliczkowo ofiarowane tegorocznej wiośnie nie okazało się jednak całkowicie uzasadnione, przynajmniej tu w Nowej Hucie. Powody? Oto proszę: spróbujcie w normalny dzień kupić całkiem zwyczajne bzy. Albo ładne wiosenne buciki damskie w sklepie obuwniczym przy ulicy Igołomskiej (lub w innych sklepach tej branży). Albo ładne letnie chusteczki na głowę. Albo...

Można by odpowiedzialność za te braki zrzucić na nietypową wiosnę, gdyby nie były one niestety — wprost przeciwnie, całkowicie typowe dla naszego handlu. Dopisał natomiast w tym roku urodzaj na kociaki, których już nam nie brakuje, jak w latach minionych.

(K)

Krótko i węzłowato

● *S. O. S! — wołają lokatorzy bloku nr 6 w Centrum „A". Wołanie to słychać już od wielu miesięcy, niestety nie słyszą go „czynniki kompetentne". A chodzi jedynie o zwykłą rynnę, której brak powoduje w dni deszczowe zacieki na murach i powolne lecz systematyczne niszczenie budynku. Jeżeli od mieszkańców wymaga się poszanowania (słusznie!) mienia społecznego, to chyba możemy mieć podobne wymagania w stosunku do DZBM, który prawdopodobnie nie istnieje tylko od parady...*

● *Setki litrów czarnej kawy wypijają codziennie amatorzy tego napoju w nowohuckich lokalach. Czyżby dlatego nie dbano zupełnie o jakość „szatańskiego płynu"? Jedynie Klub MPiK słynie z naprawdę dobrej kawy, czego absolutnie nie da się powiedzieć o kawiarniach NZG. Chodzą słuchy, że kawa parzona tu jest kilkakrotnie, na co zresztą wskazuje jej smak i podejrzany, zbyt jasny kolor. Co na to PIH?*

(dr)

Na wokandzie sądowej

UZURPATOR PRZED SĄDEM

Bójka między **Zbigniewem Kaczmarczykiem** i **Zenonem Ślusarczykiem** zakończyła się wyrokiem Sądu, skazującym Z. Kaczmarczyka na miesiąc aresztu. W dwa miesiące potem do mieszkania Kaczmarczyka przyszedł mężczyzna w roboczym ubraniu. Kaczmarczyka nie zastał, była tylko jego żona i teść — Józef Sikorski. Nieznajomy błysnął legitymacją i przedstawił się jako pracownik władz śledczych. W rozmowie z Józefem Sikorskim „przedstawiciel władz bezpieczeństwa" oświadczył, że Ślusarczyk zamierza ponownie wnieść sprawę do Sądu, że żąda odszkodowania w wysokości 5 tys. złotych. Dał przy tym wyraźnie do zrozumienia, że lepiej uniknąć śledztwa, wpłacając Ślusarczykowi żądaną sumę.

— Tato, przed domem stoi Ślusarczyk z jakimś mężczyzną — wpadła nagle do pokoju żona Kaczmarczyka. Wiadomość ta nasunęła podejrzenie, że gość jest oszustem nasłanym przez Ślusarczyka. Ten jednak niezmieszany zażądał dowodu osobistego i domagał się, by J. Sikorski poszedł z nim na komisariat. Został jednak wyproszony z mieszkania. Potem wraz z oczekującymi go kompanami poszli do „Zachęty" ob'ać nieudany wypad, który skończył się spotkaniem rzekomego milicjanta z funkcjonariuszami MO, powiadomionymi przez żonę Zb. Kaczmarczyka. W roli przedstawiciela władz bezpieczeństwa wystąpił jak się okazało **Stanisław Chorąży**, elektromonter z Wydziału Stali Huty im. Lenina. Legitymował się legitymacją KS Hutnik!

W śledztwie eks-kompani nie byli zgodni w swych zeznaniach, wszyscy zresztą we własnym mniemaniu są niewinni, o czym usiłują przekonać władze śledcze. Sprawa rozstrzygnie się na sali sądowej. Stanisław Chorąży (ur. w 1928 r., zam. w Nowej Hucie — osiedle Zielone bl. 1a m. 26) odpowie przed Sądem za to, że przedstawił się bezprawnie jako pracownik MO i usiłował wyłudzić od Józefa Sikorskiego 5 tys. zł.

ZAPADŁ WYROK W SPRAWIE „BENZYNOWEJ"

Przed Sądem Powiatowym w Nowej Hucie odbyła się rozprawa przeciwko pracownikom Krakowskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa — **Stanisławowi Kwietniowi, Franciszkowi Jakubikowi, Franciszce Śmiałek, Konradowi Korzeniakowi i Andrzejowi Pabianowi** oskarżonym o to, że od jesieni 1958 r. do września 1959 r., działając w sposób zorganizowany, zagarnęli przynajmniej 8 tys. litrów benzyny i 1600 litrów ropy o wartości ponad 43 tys. złotych.

Stanisław Kwiecień — kierownik magazynu paliw Krakowskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa skazany został na rok więzienia, Franciszek Jakubik — magazynier otrzymał karę 2 lat więzienia, Franciszce Śmiałek pracownicy magazynu wymierzono karę 9 miesięcy więzienia. Po 9 miesięcy więzienia otrzymali również kierowcy tego przedsiębiorstwa — Konrad Korzeniak i Andrzej Pabian. Przed Sądem odpowiadali również — Stefan Ostrowski, Franciszek Paprocki i Stanisław Sarga, nabywcy kradzionych paliw. Stefan Ostrowski otrzymał karę 7 miesięcy więzienia i 800 zł. grzywny, Franciszek Paprocki — 4 miesiące aresztu a Stanisław Sarga 1 miesiąc i trzy tygodnie aresztu. Śledztwo przeciwko pozostałym oskarżonym z Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportowego w toku.

Co nowego?

Dzisiaj polecamy naszym miłym Czytelniczkom bardzo ładne bluzeczki sweterkowe w kolorowe paseczki. Zapinane na cztery guziki, rękawy trzy czwarte. Znajdziecie je w sklepie „Galluxu" przy Placu Centralnym. Są tu zresztą i inne fasony, estetyczne i niedrogie — od 120 do 230 zł.

Torba reprodukowana przez nas jest rzeczywiście oryginalna, pakowna, a przez to bardzo praktyczna. Wykonana z popielatego plastiku, raczki i obszycia boczne w kolorze czarnym. Nadaje się na każdą okazję, na długie spacery, na spotkanie z kims miłym, a nawet na plażę. Cena około 150 zł.

(dr)

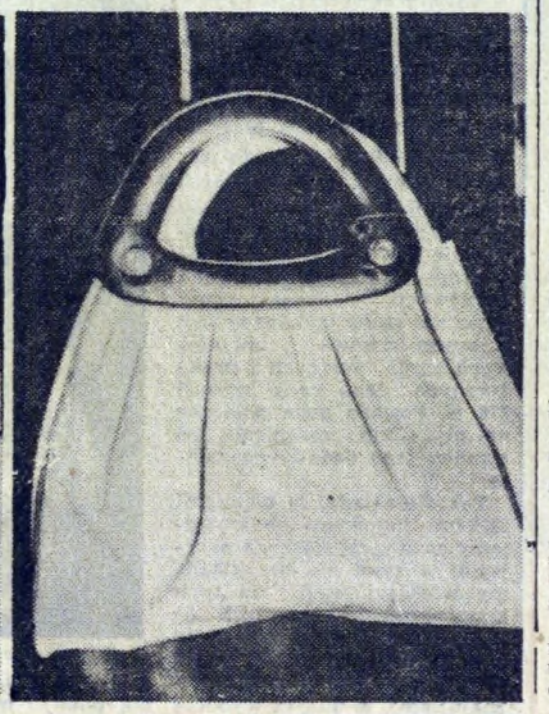

Co Gdzie Kiedy?

KINA

ŚWIT:

godz. 15.45, 18, 20.15: do 29 bm. „Wszystko o Ewie", dramat USA, od 30 bm. „Spokojny człowiek" — dramat USA.

ŚWIT mała sala

godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 31 bm. „Mężczyzna w spodenkach", od 1 czerwca „Rywale przy kierownicy" dramat NRD.

ŚWIATOWID

godz. 14.45, 18, 20.15: do 29 bm. „Na wschód od Edenu" dramat USA, od 30 bm. do 3 czerwca — „Krzyk" dramat włoski, od 4 czerwca „Roczniak" prod. USA.

ŚWIATOWID mała sala

godz. 15, 17, 19: do 31 bm. — „Strzały na granicy" prod. chińskiej, od 1 czerwca „Siódma pieczęć".

SFINKS

godz. 16, 18, 20: do 29 bm. „Rekord Annie" prod. USA, od 30 bm. „Los człowieka" dramat radziecki.

AKTUALNOŚCI

godz. 15: bajki dla dzieci, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 17, 19: od 28 bm. „Odette S-23".

TEATR LUDOWY

28 i 29 bm. godz. 19.15: „Sen srebrny Salomei", 30 bm. nieczynny, 31 bm. godz. 19.15: „Orestejа", 1 czerwca godz. 11: „Rakieta Alfa I", 2 — 3 czerwca godz. 19.15: „Orestejа".

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne. Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-98. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 36-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-69.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E—20

ŚWIAT w fotografii

Czy przyjemnie jest być synem gwiazdy? Na to pytanie już niedługo będzie mógł odpowiedzieć wyczerpująco Milko, paruletnia pociecha Giny Lollobrygidy. Na zdjęciu słynna aktorka z synkiem i mężem Milko Skoficem seniorem po przyjeździe do Kanady z rodzinnych Włoch.

W Holandii zakwitły tulipany. Śliczne tulipany w barwach tęczy, którymi pokryte są całe pola. Holenderscy ogrodnicy eksportują swoje kwiaty na cały świat, w niemałym stopniu przyczyniając się do bogacenia się kraju. Nic więc dziwnego, że zakwitnięcie pierwszych tulipanów jest obchodzone jako tradycyjne święto ludowe, niczym u nas w Łącku święto kwitnących jabłoni. Atomy atomami, lecz kwiaty i tak są potęgą w sferze najlepszych uczuć ludzkich.

Protestujemy! Nie chcemy Hiroszimy w Anglii, precz z wojną atomową! Kobiety angielskie potrafią dobitnie wyrazić swoje zdanie w razie potrzeby. Dowodem tego są demonstracje za pokojem i przeciw próbom nuklearnym, odbywające się od czasu do czasu nawet w samym Londynie.

Lemoniada z lodu, przepraszam, lemoniada z wody. W Singapur panują niemałe upały, wobec czego napoje chłodzące są artykułem pierwszej potrzeby. Ale kto chciałby pić gorącą lemoniadę, podgrzewaną rozpalonym słońcem? Różnokolorowi sprzedawcy — wstawiają więc swoje stragany do wody w sadzawce.

Jak spędzić urlop

Autokarem z Nowej Huty nad Adriatyk

Wiele atrakcyjnych wycieczek zagranicznych autokarami organizuje w br. dla pracowników Huty im. Lenina Klub Sportowy „Hutnik" wspólnie z biurem turystyki sportowej „Sports Tourist" oddziału krakowskiego.

M. in. członkowie czynni i wspierający KS „Hutnik" mogą wziąć udział w 14-to dniowej wycieczce organizowanej do czterech stolic: Budapesztu, Belgradu, Bukaresztu i Sofii. Pierwsza grupa wyjedzie 8 sierpnia a druga 17 października. Koszt wycieczki wynosi od 4600 do 5000 zł.

Nie mniej atrakcyjną eskapadą jest 18-dniowa wycieczka autokarem do Jugosławii, połączona z 9-dniowym pobytem nad Adriatykiem, organizowana w dniach 28 lipca, 6 i 24 sierpnia. Koszt tej wycieczki oblicza się na 5.900 zł. Poza tym 22 lipca organizuje się 8-dniową wycieczkę do Niemieckiej Republiki Demokratycznej w programie, której przewiduje się zwiedzenie muzeów i starych zabytków Drezna i Lipska. Bliższych informacji dotyczących wymienionych wycieczek udziela Klub Sportowy „Hutnik".

(dz)

Na ulicach Belgradu

KRZYŻÓWKA

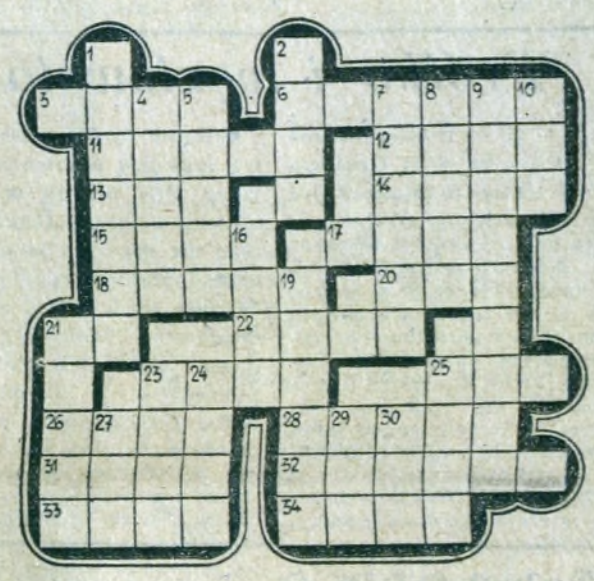

POZIOMO: 3. inicjały paktu północno - atlantyckiego, 6. stolica Turcji, 11. pasmo górskie w Azji Środkowej, 12. bóg wojny w mitologii greckiej, 13. „wille" pszczół, 14. cięgi, ciosy, uderzenia, 15. kasza wyrabiana z mąki kartoflanej, 17. wielki szczyt w Argentynie, 18. runo łąk i pastwisk, 20. szerokość wielkiego palca, 21. strona kredytowa rachunku buchalteryjnego, 22. to samo co uraza lub pretensja, 23. pomocna, przyjacielska wskazówka, 25. pytajnik mianownika, 26. poemat epicki, 28. dawna machina wojenna do rozbijania murów twierdz obleganych, 31. jest bardzo ostra i czasem pada na kamień, 32. egipski bóg życia, brat i mąż Izydy, 33. miasto portowe w północnej Algierii, 34. jedno z pierwszych słów dziecka.

PIONOWO: 1. roślina warzywna, 2. mocny dowcip, 4. najbardziej rozpowszechniony w dawnych czasach pieniądz europejski, 5. ostatnia litera w alfabecie greckim, 7. rodzaj staroświeckiego pojazdu, 8. gatunek papugi, 9. stanowczy, śmiały, odważny, 10. wybitne jednostki, 16. zwierzę kręgowe, najczęściej skrzydlate, 19. zajmuje się nauką o budowie ciał organicznych, 21. pokarm niemowląt, 23. srebrzy się rankiem na łące, 24. zwrot staropolski, 25. konsekwencja przestępstwa, 27. kanalik potowy w skórze człowieka, 29. imię Cyganki z „Chaty za wsią" J. I. Kraszewskiego, 30. zgodność końcowa w wierszu.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 4 czerwca br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka". Bezbłędne rozwiązania nagrodzone zostaną drogą losowania. WARTOŚCIOWYMI KSIĄŻKAMI

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z NR 20 (179) KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. kojec, 5. sitko, 9. agat, 10. kufa, 11. tara, 12. osa, 13. KT, 14. ratusz, 15. por, 17. karo, 18. huzar, 21. zawał, 22. potas, 23. łupek, 26. datek, 28. Ural, 30. Pol, 31. polano, 34. NK (Nasza Księgarnia), 35. cal, 36. Lima, 38. weka, 39. okaz, 40. kobra, 41. brama.

PIONOWO: 1. kat, 2. ogar, 3. Jaracz, 4. etat, 5. susz, 6. Ifa, 7. ta, 8. Ostrołęka, 10. kosa, 13. kora, 15. paw, 16. chałupnik, 17. kasa, 19. apel, 20. rok, 21. zad, 24. urok, 25. pal, 27. tunika, 29. rola, 31. paka, 2.3 Alor, 33. omam, 35. cer, 37. Aza, 38. WB (W. Broniewski).

SZYFROGRAM

NIECH ŻYJĄ NASI HUTNICY — PRACUJĄCY OFIARNIE DLA DOBRA LUDOWEJ OJCZYZNY!

Wyrazy pomocnicze: 1. filc, 2. dynie, 3. jądro, 4. Chiny, 5. szyja, 6. jucha, 7. cienie, 8. zjawa, 9 prądy, 10. noc, 11. runo, 12. żyto, 13. luba.

LOGOGRYF

DZIESIĘCIOLECIE NOWEJ HUTY. Wyrazy: 1. budzik, 2. śniedź, 3. basior, 4. więcej, 5. osiowe, 6. daleko, 7. bocian, 8. trener, 9. słowik, 10. siejba, 11. schudł, 12. satyra.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

za bezbłędne rozwiązanie „Krzyżówek" z nr 12(171) — 14(173) otrzymują: 1. TADEUSZ GOS, Nowa Huta A-33, bl. 8 m. 48; 2. ROSCISŁAWA GÓRKA, Nowa Huta, A-3, bl. 3 m. 41, 3. MIECZYSŁAW GRUSZKA, Nowa Huta, D-1, bl. 13 m. 34, 4. MARIA LISIŃSKA, Sekretariat Główny Huty im. Lenina, 5. MIECZYSŁAW MERES, Kraków, ul. Bol. Prusa 3 m. 5, 6. STEFANIA MRÓZ, Nowa Huta, C-2, bl. 54 m. 19, 7. BOLESŁAW PIETRZYK, Kraków, 28, ul. Nowotki 1 m. 96, 8. JÓZEF SKRĘTOWICZ, Kraków, ul. Długa 59 m. 8, 9. STANISŁAW WADAS, Kraków, ul. Kamienna 45 m. 3, 10. WACŁAW WITKO, Kraków, ul. Modrzewskiego 43 m. 3, 11. WŁADYSŁAW WRONA, Nowa Huta, C-1, bl. 5 m. 31, 12. MACIEJ ŻURAWEL, Nowa Huta, B-31, bl. 1 m. 97.

SZOPKA Adam Włodek NIEUSTAJĄCA

„Palące" zagadnienie!

Wszystkim wiadomo: robotność to cnota,
więc pan kierownik cnotę posiąść
rad.
W rękach mu aż się PALIŁA robota,
kiedy w swym sklepie wspólne dobro
kradł.

Długo miał niezły „dochód" zapewniony,
biorąc kontrole na wykrętów
lep.
A kiedy poczuł, że już jest SPALONY,
dla niepoznaki podpalił też
sklep!

Przypadek tylko wielki dom ocalił.
A pan kierownik już pod kluczem.
On
niechże się teraz sam ze wstydu SPALI,
że chciał swe manko powiększyć o
dom!!!

Urządzamy nasze mieszkania

Na pewno w każdym mieszkaniu znajduje się radioaparat, nie zawsze jednak jest go na czym postawić. A przecież aparat radiowy wygląda zupełnie inaczej, efektowniej i estetyczniej, gdy dysponujemy odpowiednim stolikiem. Takie właśnie mebelki pokazały się ostatnio w naszych sklepach meblowych. Prezentowany przez nas stolik wykonany jest z jasnego drzewa i metalowych rurek, modnych i praktycznych. Jego cena wynosi 370 zł. Posiada dużą półeczkę na płyty lub czasopisma, co stanowi jego dodatkową zaletę.

Tak się składa, że pięknymi lalkami ludowymi obdarowujemy zazwyczaj naszych przyjaciół, a sami nie przykładamy większej wagi do tych artystycznie wykonanych ozdób, które przydałyby się w każdym mieszkaniu. Widoczne na zdjęciu pary krakowskie znajdziemy w dużym wyborze w sklepie CPLiA, ich barwne stroje przyciągają wzrok, czynią pokój milszym i weselszym. Jedna para kosztuje 240 zł.

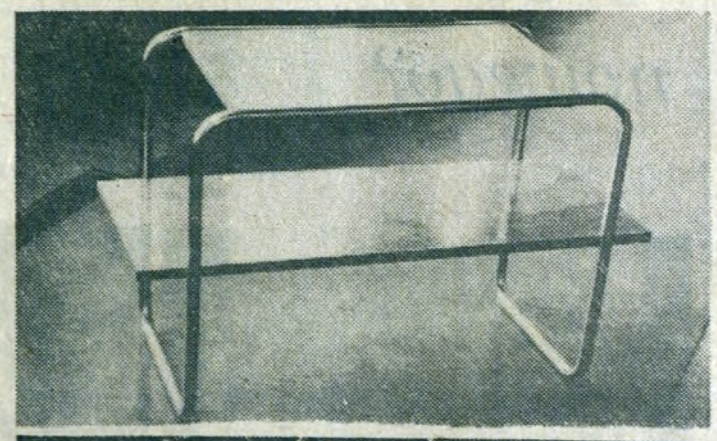

(bs)